

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halery.

Z przesyłką poczt. w kraju
monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halery.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halery. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOŁSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Czas odnowić przedpłatę na październik (kwartał IV).

PLURALNOŚĆ.

Na posiedzeniu komisji reformy wyborczej d. 2 b. m. p. Tollinger, członek niemieckiego centrum katolickiego, przedstawił do art. 5 projektowanej reformy wyborczej wniosek o przyznanie niektórym kategoriom wyborców dwu lub trzech głosów.

Wniosek p. Tollingera brzmi:

Prawo do drugiego głosu mają:

1) wyborcy, którzy ukończyli 35 rok życia, żona ci lub wdowcy, ojcowie przynajmniej jednego prawego dziecka i posiadacze, jako właściciele lub najemcy, samodzielnego mieszkania. (Dodajemy odrazu, że takich wyborców jest w Austrii całej około 3,500.000 na 7,000.000 wszystkich wyborców, a w Galicji około 830.000 na 1,604.000 wszystkich wyborców tj. 50 proc. głosów pluralnych tej kategorii),

2) wyborcy (24-letni), którzy ukończyli szkołę średnią, seminarium lub inny równoległy zakład, uprawniający do jednorocznej służby wojskowej. (W całej Austrii około 180.000, w Galicji około 30.000 głosów dodatkowych),

3) wyborcy (24-letni), którzy mają samoistne przedsiębiorstwo lub posiadłość, od których opłacili w roku poprzedzającym wybory bezpośrednich podatków nad 25 kor., a sejmom pozostawałaby możność zniesienia tego cenzusu do 8 kor. (Takich samoistnych przedsiębiorców byłoby w Austrii około 400.000, a w Galicji około 180.000, w czym 150.000 chłopów gospodarzy),

4) prawo do trzeciego głosu mają wyborcy, łączący przynajmniej dwie powyższe właściwości.

Wnioski te są właśnie obecnie przedmiotem obrad komisji. Rząd i większość komisji jest im przeciwna. Poprzez je tylko część posłów niemieckich i posłowie polscy, którzy otrzymali od Koła polskiego instrukcję w tym kierunku. Z góry można uznać za pewne, że pluralność upadnie.

My nasze stanowisko w tej sprawie już wypowiedzieliśmy, kiedy zasady pluralności jeszcze tylko w ogólnych zarysach omawiano.

Dla naszych interesów narodowych pluralność taka jest bez znaczenia, a może nawet szkodliwa. Bo mieć 35 lat, jedno dziecko, własne mieszkanie, może Rusin tak samo, jak Polak, bez względu na gospodarce i kulturalne ogromne różnice między obu narodo-

wościami. Zasada wyższego wykształcenia, daje liczbę 30.000 głosów najzupełniej znikającą w ogólnej liczbie wyborców. Zasada podatkowa także nie jest tego rodzaju, by mogła przesunąć stosunek narodościowy wyborców w poważnym stopniu.

Dla społecznych interesów wewnątrz samej ludności polskiej już miałyby te cyfry pewne znaczenie. Lecz tu przyjęliśmy za zasadę nie jakiegokolwiek uprzywilejowanie, które musiałyby znowu wywoływać jątrzenie agitacji przewrotowej i podburzanie jednogłosowych przeciw dwugłosowym lub trzechgłosowym, lecz równość wyborców, przyczem warstwy wyżej oświecone i społecznie dojrzalsze musiałyby drogą ciągłej pracy społecznej i oświatowej zapewnić sobie słuszny wpływ na warstwy mniej posunięte oświatowo i gospodarczo.

Sprawa pluralności, której losy z góry są wiadome, ma jednak inną stronę zajmującą.

Wysuwają je stronnictwa wojujące z socjalizmem. I dlatego ciekawe są zasady, któremi chcą one zwalczać agitację socjalistyczną. Nasamprzód wiek dojrzalszy: niepoehlebne to dla socjalistów, że muszą oni przyznać, iż ludzie dojrzalsi nie chcą z nimi mieć wiele do czynienia. Następnie wyższy stopień oświaty: niepoehlebne to znowu dla socjalistów, że nie spodziewają się oni znaleźć swych zwolenników między takimi wyborcami. Wreszcie samodzielnosc gospodarcza, wcale nie wysoka, owszem obejmująca przeważnie chłopów gospodarzy: niepoehlebne i to dla socjalistów, że jak ognia boją się oni nie kapitalistów wcale, ale skromnej jednostki gospodarczej, opłacającej 8—25 koron podatków bezpośrednich, ale samoistnej i wskutek tego nieprzystępnej dla ich terrorystycznej i despotycznej agitacji, którą wiążą rękę robotnikom, zależnym od kas chorych, od strajków, od gwałtów.

To świadectwo ubóstwa socjalizmu jest jedyną bodaj zajmującą stroną obecnej dyskusji o pluralność

Polacy bukowińscy w Wiedniu.

Wiedeń 3 października.

(A) Wczoraj w południe deputacja Polaków bukowińskich stanęła w parlamencie. Prowadził ją prezes Koła polskiego w Sejmie bukowińskim, Krzysztof Abrahamowicz.

Przybycie tej deputacji do Wiednia tworzy nowy dowód wytrwałości żelaznej, z jaką Polacy na Bukowinie walczą w obronie swych praw, — praw im przynależnych. My, Polacy, zapalamy się zwykle entuzjastycznie, ale ten ogień gaśnie prędko, bardzo prędko. Ogień słomiany — oto nazwa stosowna dla naszego tempera-

mentu. Nie widzimy owej wady u rodaków z Bukowiny. Zmobilizowali masy, rozpoczęli spis statystyczny Polaków bukowińskich, spis, który już dzisiaj daje rezultaty zdumiewające i obala spis urzędowy ludności, zapukali do prasy, rozpoczęli agitację we Lwowie i w Wiedniu.

W poniedziałek popołudniu deputacja przedstawiła się członkom prezydium i komisji parlamentarnej Koła polskiego. Był obecnym także i dr. Głabiński. Gorąco apelowali Krzysztof Abrahamowicz i dr. Stanisław Kwiatkowski do energii przywódców polskich. Słuchano ich uważnie i odpowiedziano jak najżyczliwiej.

Podczas posiedzenia wtorkowego Izby poselskiej, deputacja przedstawiła się kolejno Słoweńcowi, dr. Szusterszycowi i Młodoczechowi, dr. Kramarzowi. „Bracia Słowianie“ przyjęli Polaków z Bukowiny kwaskowato, bo każdy głos polski w parlamencie jest dla nich zgrzytem niemiłym. Krzyżuje on ich rachuby skonstruowania takiego parlamentu, w którym Polacy odgrywaliby rolę podrzędną.

Daleko życzliwiej od tych „braci-Słowian“ zachował się Niemiec, bar. Bienerth, minister spraw wewnętrznych. Odpowiedział bowiem, że ani rząd, ani on nie będą protestowali, jeżeli komisja uchwali dać mandat Polakom bukowińskim, co więcej, przyznał, że projekt rządowy ich pokrzywdził.

Jesteśmy przekonani, że polscy członkowie komisji reformy wyborczej wyteżą wszystkie siły, aby uratować placówkę parlamentarną polską z Bukowiny. Profesor Głabiński — jak już telefonowałem — konferował z baronem Bienerthem w sprawie mandatu polskiego na Bukowinie. Jesteśmy pewni, że solidarność i wytrwałość naszych rodaków odniosą zwycięstwo.

Przeciw tworzeniu II gimnazjum ruskiego we Lwowie.

Sprawa paralelek ruskich w gimnazjum polskiem w Brzeżanach i oburzenie, jakie ten krok władz szkolnych wywołał w całym kraju, nie powinny odwrócić uwagi od innego ciosu, który niemal równocześnie zadano polskiemu prawu posiadania na polu szkolnictwa.

Jak doniosły niedawno lakoniczne wzmianki w dziennikach, utworzono we Lwowie z początkiem br. na podstawie reskryptu ministerstwa oświaty filię gimnazjum ruskiego. Pod tą nazwą „filii“ został zorganizowany nowy odrębny czteroklasowy zakład ruski pod osobnym kierownikiem, zakład, który już w następnym roku ma otrzymać również osobny etat. Jest to zatem faktycznie drugie gimnazjum ruskie, liczące na razie cztery klasy w 6 oddziałach równorzędnych, wydzielonych z zakładu głównego.

Idzie żołnierz borem, lasem,
Przymierając z głodu czasem...

i wyszedł z nią na ganek.

Z cieniów mroźnej nocy wychylały się drzewa całe w okiści srebrnej, uroczyste, zmartwiałe i tajemnicze; na śnieg stratowany około podjazdu padało mdle światło latarki, przesłaniane parą, która szła z koni, tylko pobrzękiwały dzwonki od uprzęży. Kądyżby tak opakowani futrami, że podobniejsi byli do jakichś istot jaskiniowych, niż do ludzi, z trudnością wpakowali się do sań, gdzie Szymonek starannie otulał ich iartuchem.

— Nie tak mocno, żeby łatwiej było wypaść — przestrzegala go panienka.

Z początku jechali w milczeniu. Potem Janusz odezwał się pierwszy.

— Podobna ci się życie koleżeńskie?

— Owszem — odpowiedziała krótko Marytka z głębi swoich zawojów.

— Masz tam jakich przyjaciół czy przyjaciółki?

— Hm, tak... do pewnego stopnia. Sympatyczne jest całe to kółko, w które weszłam. Bywają nawet między nimi zupełnie dobrze wychowani. Należę też do łączności.

Mimowoli się ożywiła i opowiadała mu coraz więcej szczegółów. On słuchał z przyjemnością.

— A nie kochają się tam w tobie koledzy? — zapytał po chwili. Pytał takim tonem, jakgdyby sam był już zgrzybiałym starcem i jakgdyby ta pustota młodzieńcza bawiła go i rozrzewniała.

— A nie wiem... może — odpowiedziała lekko.

(C. d. n.)

ALINA ŚWIDERSKA.

MŁODZI.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Dzisiaj gawędził po trosze, ale wkrótce ogarnąć go zaczęła senność. Młodzi namówili go, żeby nie czekał na ich wyjazd i poszedł położyć się spać, co też uskutecznił, a oni zostali sami.

Marytka siedziała w fotelu dziadzi i bawiła się podstawką do noży. Janusz powolnym krokiem chodził po pokoju i zatrzymał się wreszcie przed choinką, której nie gasili wcale i która się teraz ze śwędem dopalała.

— Cóż wojsko? — zapytała go wreszcie kuzynka.

— A nic — otrzymała wyczerpującą odpowiedź. Janusz stał przez chwilę w milczeniu, zagasił jakąś gałąź, która się zatliła, a potem odezwał się nagle:

— Znasz „Mogilę“ Zycha? Przeczytaj to sobie.

— Czytałam to, ale dopiero teraz, wystaw sobie. Takie to miało powodzenie w wypożyczalni, że wzięła mię ciekawość zobaczyć co to takiego.

— W jakiej wypożyczalni? — zapytał ze zdziwieniem.

— U nas, w Krakowie, to jest właściwie na Podgórzu.

— „U nas“ — powtórzył, uśmiechając się zlekka.

— No tak, „u nas“. Cóż w tem zabawnego?

— Nic, broń Boże! Jestem tylko z uznaniem. „Esprit de corps“.

W głosie jego było jednak trochę ironii, ale oparował ją zaraz.

— No i cóż, Marytko? — zapytał z wielką dobrocią — zadowolona jesteś z życia, jakie prowadzisz?

— Bardzo — odpowiedziała. Zarumieniła się i spuściła oczy. Ta dobroć jego zmięszała ją jeszcze bardziej.

— Już konie jest — oznajmił Szymonek z progu.

— Już konie są — poprawił go panicz — więc chodźmy, prawda? — zwrócił się do Marytki z lekkim westchnieniem.

To westchnienie nie pochodziło z żadnych przyczyn moralnych, tylko było poprostu ciężkiem odczuciem takim, z jakim ludzie bardzo zmęczeni zabierają się do wszystkiego, co wymaga jakiegokolwiek wysiłku.

Ale Marytka nie ruszała się z miejsca. Potem wstała i podeszła do niego z nagłą determinacją.

— Gniewasz się na mnie, Janiu? — zapytała, nie patrząc prawie.

On podniósł brwi i wykonał ruch jakiś nieokreślony, który wyrażał razem i zdziwienie i niechęć do mówienia i pewną jednak urazę, ale nic nie odpowiedział.

Marytka stała jeszcze chwilę. Potem zacięła usta i odeszła.

Wyszli do sieni razem. Kiedy Marytka była już ubrana, brat stryjeczny zarzucił jej na ramiona jeszcze jakąś szubę, a kiedy niecierpliwie chciała się uchylić, przytrzymał ją ruchem delikatnym, ale stanowczym.

— Jesteś pod moją opieką, nie mogę pozwolić, abyś się zaziębiała — powiedział z uśmiechem.

— A ty? — rzuciła dosyć ostro.

— Ja, to co innego. Jestem teraz weatherproof — zanucił zlekka fałszywie:

Krok ministerstwa wiedeńskiego, które swoim reskryptem takie drugie gimnazjum ruskie we Lwowie utworzyło, jest przedewszystkiem oburzającym pogwałceniem autonomii kraju na polu szkolnictwa i naruszeniem praw zapewnionych krajowi ustawą z r. 1867. Według tej ustawy „językiem wykładowym w szkołach średnich, w części lub całości utrzymywanych z funduszów publicznych, jest język polski”. Ustawa zatem zapewnia najwyraźniej Galicyi język polski jako wykładowy we wszystkich publicznych szkołach średnich. Zakłady, w których językiem wykładowym nie byłby język polski, lecz inny, n. p. ruski są tylko wyjątkiem od ustawy, a wyjątek taki musi być każdym razem specjalnie przez Sejm galicyjski uchwalony, gdyż tylko Sejm może ograniczyć osobnem zastrzeżeniem ustawę przez siebie w r. 1866 uchwaloną, a 22 czerwca 1867 sankcjonowaną. Tak więc tworzenie każdego zakładu ruskiego jest wyłącznym przywilejem Sejmu galicyjskiego, gdyż nie jest prawem, którego wykonanie leżałoby w kompetencyach władz wykonawczych, ale jest wyjątkiem od prawa, który za każdym razem musi mieć osobne zezwolenie władzy ustawodawczej Sejmu.

Tymczasem ministerstwo utworzyło osobny zakład z językiem wykładowym ruskim ponad głową Sejmu, a tem samem ministerstwo wiedeńskie pogwałciło ustawę z r. 1867, pogwałciło jedną z najważniejszych podstaw autonomii galicyjskiej.

Ten niesłychany krok centralistów wiedeńskich, to bezprzekładne zlekceważenie całego kraju ma już pewien precedens.

Pamiętny dobrze naszemu społeczeństwu bezprawny krok b. prezydenta ministrów dra Koerbera, który do budżetu państwa wstawił kwotę na budowę gimnazjum ruskiego w Stanisławowie, choć utworzenie takiego gimnazjum nie zostało wcale przez Sejm galicyjski uchwalone.

Lecz pamiętna także odpowiedź Sejmu galicyjskiego, który przez odrzucenie projektu utworzenia takiego gimnazjum dał rządowi wiedeńskiemu nauczkę, iż na deptanie autonomii kraju nie pozwoli. Ten krok Sejmu galicyjskiego powinien być stać się przestrożą dla ministerstwa oświaty i wstrzymać je od powtórzenia podobnego eksperymentu.

Stało się inaczej. Ministerstwo wiedeńskie powtarza dziś smutnej pamięci manewr dra Koerbera — idzie nawet jeszcze dalej niż on w swem pogwałceniu zasad autonomii, gdyż tworzy nie tylko w przedłożeniu budżetowem, ale od razu w rzeczywistości nowy zakład ruski w naszym kraju.

Nie wiemy, czy ten krok ministerstwa odbył się w porozumieniu z Radą szkolną krajową, czy może nawet poza jej plecami: istoty rzeczy to nie zmienia. Fakt, że zlekceważono w tym wypadku Sejm krajowy, pozostaje rażącym przykładem bezprawia i samowoli.

Widocznie rząd wiedeński do tego stopnia przywykł do bierności i uległości Galicyi, że nawet nie przypuszcza, aby ktokolwiek w kraju, aby przedewszystkiem Sejm krajowy śmiał później nie uznać zakładu przez ten rząd utworzonego, nie uchwalić gimnazjum, które i tak poprzednio będzie już istnieć. Dlatego też z taką bezwzględnością satrapy narzuca z góry sejmowi swoją wolę w formie reskryptu: „sic volo sic iubeo”.

Zdaje się jednak, że rząd ten nie odczuwa dzisiejszej zmienionej psychologii kraju, nie odczuwa, że dziś krok taki spotkać się może z silnym i jednolitym oporem całego społeczeństwa; nie odczuwa, że kraj cały jest dzisiaj niezmiernie wrażliwy na punkcie zastrzeżonych mu praw autonomicznych i bezkarnie deptać ich nie pozwoli.

Krok ministerstwa galicyjskiego, który pod względem formalnym jest pogwałceniem autonomicznych praw naszego kraju, pod względem meretorycznym jest aktem złej woli względem Polaków i chęci jaknajwiększego zamącenia polsko-ruskich stosunków w Galicyi.

*

Wiadomo, czem są w obecnym stanie rzeczy gimnazja ruskie w Galicyi. Stworzył je Sejm galicyjski, kierowany aż za daleko idącą chęcią zaspokojenia wszelkich życzeń inteligencji ruskiej. Stworzył dobro wolnie, naruszając nawet zasadniczą dążność ustawy z r. 1867, że wykształcenie średnie w Galicyi, jako wymagające języka wykładowego ukształconego, ma być udzielane w języku polskim, stworzył w celu ułagodzenia polsko-ruskich stosunków.

Jednakowoż skutek był wprost przeciwny zamierzonemu. Dobrowolne ustępstwo Sejmu nie tylko nie zaspokoili żądań ruskich, ale owszem zaostriżyły apetyty, a owe separatystyczne gimnazja stały się ogniskami rozdzwojenia i walki w kraju, zakładami, kształcącymi młodzież ruską w duchu nienawiści do wszystkiego, co polskie i w kierunku wręcz wrogim kardynalnym interesom kraju.

Dlatego coraz silniej zaczęły się w ostatnich czasach podnosić poważne głosy, wykazujące, że droga obrana przez Sejm była błędna, że tworzenie dalszych wyjątków od ustawy z r. 1867 jest szkodliwe, a każde

nowe gimnazjum ukraińskie, to powiększenie zamętu i rozdarcia w kraju.

Dyskusja w Sejmie w r. 1904 nad gimnazjum ruskim w Stanisławowie, wykazała do jakiego stopnia sprawa gimnazjów ukraińskich budzi niepokój wszystkich poważnie myślących sfer społeczeństwa i jak konieczne jest rozwiązanie kwestyi językowej w szkolnictwie inne, jak to, którem dotychczas Sejm się ludził.

W takich właśnie okolicznościach ministerstwo wiedeńskie z pełnem lekceważeniem tej poważnej troski narodowej i wychowawczej Sejmu i kraju, buduje samowolnie zrab nowego gimnazjum ukraińskiego, nowe ognisko hajdamaczyzny.

(Dok. n.)

Wiadomości polityczne.

PRAWO OBYWATELSTWA W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Henryk Sienkiewicz pisał w swych „Listach z Ameryki”: „W Stanach Zjednoczonych jest przysłowie, że kto do nich przyjedzie, ten pierwszego roku laje je, w drugim zaczyna je poznawać, w trzecim kochać. Prawdę tego przysłowia stwierdziłem poniekąd na sobie samym, o Polakach zaś zamieszkałych już oddawna w Stanach powiem tylko tyle: emigrantowi żyjącemu we Francji lub Szwajcarii można, co się chce, powiedzieć na Francję, lub Szwajcarię, ale byłoby niebezpiecznem mówić źle lub pogardliwie o Stanach Zjednoczonych. Nie przestaje on kochać swojej starej ojczyzny, ale po Polsce kocha najwięcej Stany Zjednoczone. Niema w tem nic dziwnego. Polak we Francji pozostanie zawsze emigrantem, ta zaś szeroka ziemia uzna go od razu za swego. Nowo przybyły przychodzi do sędziego stanowego, oświadczając mu, iż pragnie zostać obywatelem Unii. Odpowiedź krótka i zawsze jednakowa: All right! Sędzia czyta oświadczenie, na mocy którego nowoprzybyły zrzeka się dawnego poddaństwa i przywilejów szlacheckich, jeśli takowe posiada, — i wszystko skończono. Od tej pory jest się pod opieką gwiazdźdźstego sztandaru, jest się u siebie, nie w obcym, ale w swoim kraju. Po pięciu latach ma się prawo głosowania, zostania deputowanym, senatorem, ministrem, słowem, posiada się wszystko, co posiada zupełny obywatel Stanów”.

Tak było dawniej, w ciągu zaś lat blisko trzydziestu, od pobytu Sienkiewicza w Ameryce, zmieniło się tam niejedno na niekorzyść immigrantów, obecnie zaś zmieniły się też bardzo warunki otrzymania obywatelstwa Stanów Zjednoczonych. Nowe w tej mierze przepisy poczęły obowiązywać od dnia 27 września b. r.

Dotychczas można było, zgłaszając się o prawo obywatelstwa do sędziego stanowego, rozmawiać z nim przez tłumacza, obecnie zaś stała się obowiązującą znajomość języka angielskiego, w którym sędzia zadaje interesowanemu liczne pytania odnoszące się do jego życia w przeszłości, majątku i zamiarów na przyszłość.

Dotychczas taksa od dokumentu, zawierającego nadanie prawa obywatelstwa, wynosiła tylko 50 centów, obecnie podniesiona została do sumy 5 dolarów.

Dotychczas wystarczało, gdy interesowany zgłosił się raz do sędziego stanowego w towarzystwie dwóch świadków. Wedle przepisów nowych będzie on musiał stawać przed obliczem sędziego trzykrotnie, raz sam, a dwa razy w towarzystwie dwóch świadków.

Prócz wspomnianej wyżej taksy 5 dolarów, interesowany będzie musiał zapłacić kilkakrotnie po kilka dolarów taks dodatkowych, a nadto otrzymanie prawa obywatelstwa będzie połączone z mnóstwem formalności, będzie też w każdym wypadku opierało się o Waszyngton.

Nowe przepisy, które dotyczą niemile licznych wychodźców polskich w Stanach Zjednoczonych, są wynikiem tego dążenia do ograniczenia migracji, które cechuje nie od dziś już politykę rządu tamtejszego.

STANY ZJEDNOCZONE I KUBA.

Delegat Zjednoczonych Stanów, p. Taft objął rząd Kuby w zeszłą sobotę bez najmniejszej trudności. Ogłosił znaną proklamację, w której uzasadnił konieczność i słusność amerykańskiej okupacji kraju — flagę kubańską pozostawił atoli nietkniętą na rządowych gmachach; równocześnie kazał wypuścić na wolność 70 politycznych więźniów. W ten sposób zjednał sobie natychmiast liberalnych przywódców, którzy do obozów powstańczych wysłali nagłe instrukcje złożenia broni. Prezydent Roosevelt, uwiadomiony o tych wypadkach, wydał bezzwłocznie rozkaz wyprawienia na Kubę pierwszego korpusu armii okupacyjnej, złożonego z 6000 żołnierzy. Tak starannie było już wszystko w tym celu przygotowane, że ministerstwo wojny zatelegrafowało do odnośnych garnizonów tylko jedno słowo: „Wyruszyć”; już w niedzielę rano 20 specjalnych pociągów odwoziło wojsko do portu w Newport News, skąd 16 transportowych statków odeszło w nocy do Kuby. Dalsze cztery korpusy armii mogą być każdej chwili równie szybko przewiezione.

Okoliczność, iż p. Taft zdołał dokonać swego „coup d'état” tak szybko, spokojnie, oraz że nowe wybory poselskie na Kubie, mają się odbyć zaraz po Nowym Roku, sprawia, że w Waszyngtonie uznano nadzwyczajną sesję kongresu Zjedn. Stanów za całkiem zbyteczną. Mimo to zdaje się nieulegać wątpliwości, że kongres na zwyczajnej sesji zdecyduje kompletną aneksję Kuby. Już zeszłego tygodnia senatorowie oświadczyli się w większości za stałą okupacją. Nawet organa mniejszości nie są jej całkiem przeciwnie. I tak nowojorska „Tribune” pisze: „Zjednoczone Stany nie dadzą zapędzić się gwałtem do aneksji przez nikczemnych spekulantów, ani wnieść się do kłopotliwych komplikacji. Mogą oczywiście zabrać Kubę, skrócić kraj ten nie potrafi rządzić się sam, ale byłoby dobrze nie uciekać się do tej niepożądanego ostateczności, nie dając wyspie jeszcze jednej szansy”. Ponieważ w bardzo ogólnem przekonaniu Amerykanów, „szansa” ta na nicby się nie zdała, można uważać zdanie opozycyjnego organu jako milczące na aneksję przyzwolenie.

Co do opinii, przeważającej na Kubie, „Times” londyński przytacza artykuł naczelnego redaktora, wychodzącego w Hawanie „Diario”, najstarszego dziennika na wyspie. Redaktor p. Rivero, publicysta bardzo wpływowy i podobno patryotyczny, pisze, że producenci woleliby, ażeby interwencja Zjednoczonych Stanów przybrała charakter trwały — czyli, żeby była „poprostu” aneksją; politycy natomiast są za interwencją tymczasową; lud zaś tak jest społecznie nieuświadomiony, że zachowuje się całkiem obojętnie, forma rządu i flagi krajowa obchodzą go mniej, niż którekolwiek wybory do rady miejskiej.

Polityczna prasa angielska pochwała jednomyślnie dotychczasowe zarządzenia waszyngtońskie i przewiduje konieczność aneksji ze względu na spokój w kraju i rękojmię ekonomicznych interesów Ameryki i Anglii. Francuska prasa ogranicza się do prostego zdania sprawy z wypadków. Niemiecka natomiast uznaje z jednej strony konieczność interwencji, ewentualnie i aneksji, lecz z drugiej strony przewiduje, że aneksja położy koniec przedsiębiorstwom europejskim na Kubie, wyjdzie na dobre tylko Amerykanom. Ton niemieckiej prasy jest naogół nieprzychylny Ameryce, objawia głębką antypatię do polityki prezydenta Roosevelta. Rządowi waszyngtońskiemu przypisuje się pobudki samolubne i niezgodne z poprzednimi deklaracjami, zwłaszcza z temi szlachetnymi zasadami, które rzekomo ożywiają rząd, kongres i prasę.

W zaborze rosyjskim.

Dawniejszy „Związek demokratyczny”, utworzony przez secesjonistów z obozu postępowej demokracji występuje obecnie na widownię życia publicznego pod nową nazwą

Polskiej Partii Postępowej.

W dniu 1 b. m. ukazał się pierwszy numer organu tej partii „Przełom” pod redakcją p. Antoniego Sygietyńskiego, zawierający wyznanie wiary nowej partii. Wyznanie to daje tylko ogólnikowe wskazówki o dążeniach i zasadach nowej partii.

„Dla wiernej służby „Ojczyźnie i postępowi”, dla zrzeszenia ludzi idących postępowych żywiołów polskich, dla szerzenia idei radykalizmu, opartego na współzależności ras i klas, puszczamy w świat to nowe pismo. Będzie to zatem organ patryotyczny i postępowy”.

Dalej, określwszy bliżej jakiego rodzaju patryotyzm będzie nowa partya propagowała, a więc ugruntowany na starodawnych wolnościowych i tolerancyjnych tradycjach Polski, wolny od „żółtych nici nienawiści rasowej i szowinizmu nacyonalistycznego” — program powiada:

„Kto się tej roboty szczerze ima, ten przekona nasze społeczeństwo, że dążenia patryotyczne i postępowe, narodowość i postępowość, to nie są pojęcia, wyłączające się wzajemnie, potrafi uświadomić, że walka z szowinizmem to walka ze wstecznictwem, niezależnie od tego, czy jest ono polskie, niemieckie lub żydowskie, potrafi zdepopularyzowanemu, wolnościowemu kierunkowi nadać siły, co ogół za sobą pociągnie”.

Wyznanie, iż „narodowość i postępowość” nie są pojęcia, wykluczające się wzajemnie, dowodzi w każdym razie pewnego postępu w tej postępowej partii.

Stosunek do innych partii i grup określa programowy artykuł w następujący sposób: W Narodowe Demokracji gani „szowinizm narodowościowy”, u Realistów — oportunizm, u Postępowej Demokracji — stanowisko „niewyraźne” i taktykę „błądzą”; wreszcie w socyalistach uznaje „dobrego wroga”, t. j. takiego, który jest „mimowolnym sojusznikiem” w walce z wstecznictwem, a syonistów uważa za szkodliwych „cudzoziemców”.

Dopatrzenie się u postępowej demokracji tylko

Długoletnia działalność w tym zawodzie tak w kraju jak zagranicą, pozwala mi twierdzić, iż najwybredniejszym wymogom zadość uczynić jestem w możności. Materyały francuskie, angielskie i krajowe z renomowanych firm zawsze na składzie. O liczne zlecenia uprasza
10034
Z poważaniem
ANTONI ZAREMBA.

Mam zaszczyt uwiadomić P. T. Publiczność i Wysocką Szlachtę, iż otworzyłem

przy ul. Kopernika 19, pod firmą

Antoni Zaremba

Pierwszorzędną
pracownię
sukien męskich.

Magazyn futer M. A. AUGUSTYNA Lwów, Teatralna 7
poleca we wszystkich rodzajach futra, garnitury, czapki, wierzchy do futer, jak również futra nieprzemakalne do samochodów. Cenniki na żądanie gratis i franko. —

blednej taktyki i niewyraźnego stanowiska wskazywało by na to, iż secesyoniści nie różnią się jednak wiele od swego rodzimego pnia kempnrowskiego, a traktowanie socjalistów jako „dobrych wrogów” i „mimowolnych sojuszników” i to wobec anarchii, rozbicia i nędzy całego kraju, będących dziełem tych sojuszników wygląda „mimowolnie nawnie”.

Rozpoczęcie nauki w uniwersytetach i wyższych uczelniach w Rosji uczyniło znów aktualną sprawę warszawskiego uniwersytetu

W kołach profesorskich toczą się spory o los tej instytucji, a ostatnio „Nowoje Wremia” zamieściło artykuł prof. Kułakowskiego, dowodzący konieczności pozostawienia rosyjskiego uniwersytetu w Warszawie, jako placówki siołańskiego wschodu na zachodzie. Że chwilowo ta placówka nie ma co robić to nic; przyjdzie czas, kiedy to wytrwale czuwanie (połączone oczywiście z pobieraniem pensji) stokrotnie się opłaci, przyjdą bowiem marnotrawni synowie napowrót do swej Almae matris i zawołają: „nauczycielu — ucz!”

Socjalszczenie uniwersytetu p. Kułakowski uważa najpierw za niepotrzebne, wobec istnienia „Macierzy Szkolnej”, następnie za szkodliwe, ze względu na stracenie piórkowki, a wreszcie za niemożliwe, bo na uniwersytecie płaci nie tylko Królestwo, lecz i twerski i jaroński „muzyk”. Kiedyż nareszcie ten twerski i jaroński muzyk przestanie nam wyświadczać dobrodziejstwa!

W przyszłym tygodniu rozpoczyna swą działalność

uniwersytet ludowy w Łodzi.

Na ostatecznym organizacyjnym posiedzeniu pod przewodnictwem dra A. Rządu, b. posła do Dumy, obrano zarząd, składający się w połowie z robotników i ustalono podstawy, na jakich uniwersytet ma oprzeć działalność. Z dyskusji i wniosków, jakie wyłoniły się na tem zebraniu, widoczna jest tendencja stworzenia instytucji, ujętej w ściślejsze karby programowe i nie mającej charakteru dorywczych seryj wykładów. Tak więc ma być utworzona komisja egzaminacyjna, sprawująca dostateczne przygotowanie słuchaczy, komisja doradcza, której zadaniem będzie udzielać słuchaczom wskazówek co do tego, na jakie początkowo wykłady zapisać się należy, odpowiednio do stanu umysłowego i przygotowania. Bez należytego bowiem przygotowania słuchacz mógłby zniechęcić się sam i zniechęcić innych. Postawiono również wniosek, ażeby po ukończeniu określonego cyklu wykładów urządzać systematyczne pogadanki, t. j. tak zwane seminaria colloquia, aby tym sposobem przekonać się, czy słuchacze skorzystali z wykładów.

Prelegenci będą płatni. Fundusze uniwersytetu będą się składać z opłat od wykładów (10 groszy za wykład), legatów i ofiarności ogółu. Lokale na wykłady są już zapewnione. Słuchaczy zapisało się dotychczas około stu, poważnie na wykłady języka i literatury polskiej.

Ruch na polu szkolnictwa stale wogóle wzrasta i jeżeli nowe rozporządzenie Skalkona, nakazujące zamykać szkoły polskie w odwet za napady na rosyjskie, nie uniemożliwi funkcjonowania szkół, to wkrótce Królestwo będzie mogło pochłubić się imponującą ich liczbą. Macierz szkolna na każdym posiedzeniu notuje fakty znaczący nieraz darowizn w gotówce, gruntach i t. d. na szkoły. Do świeżo otwartych szkół Macierzy w Częstochowie uczęszcza 700 dzieci.

W Łodzi zaszedł w tych dniach fakt, dosadnie charakteryzujący

stosunki ekonomiczne.

Przed rokiem został zamordowany przez socjalistów przemysłowiec łódzki, J. Kunitzer, który uchodził przed kilku laty za milionera i był nim w istocie, a jeżeli już nim nie był w chwili śmierci, liczyć się miał prawo do ludzi bardzo zamożnych. Otóż obecnie wdowa po J. Kunitzerze, uważała za konieczne zrzec się spadku wobec obawy, że pozostały po mężu majątek może, przy obecnym obniżeniu sprzedażnej ceny akcji, nieruchomości etc., nie pokryje legatów i zobowiązań.

Fakt mówi sam za siebie.

Z Rosji.

Wzrost reakcji

jest niesłychanie gwałtowny. Już dzisiaj można powiedzieć, że Stołypin o całe niebo przewyższył pod względem reakcyjności poprzedników swoich Goremykina i Durnowa i doprowadził system samowoli i gwałtu do wyżyn, na których się one znajdowały za rządów Plehwego.

Najniebezpieczniejszym i najniebezpieczniejszym środkiem, jakiego w polityce swojej używa Stołypin, jest organizacja czarnych sotni, która dzisiaj stoi u szczytu i ma na celu sparaliżowanie czerwonego terroru za pomocą terroru czarnego.

W tych dniach rozeszła się po Petersburgu wiadomość, że Stołypin ma ustąpić tekę spraw wewnętrz-

nych, dotychczasowemu swemu pomocnikowi Kriżanowskiemu, który stoi w najściślejszych stosunkach ze związkiem rosyjskich ludzi.

Drugi znów dygnitarz ministerstwa spraw wewnętrznych wicedyrektor departamentu policyi Puriszkowicz zrzekł się swego urzędu, z tego powodu, że jak powiedział, będąc prezesem związku rosyjskich ludzi, może zmuszać ministrów do spełniania jego woli, podczas gdy zajmując stanowisko wicedyrektora departamentu policyi, byłby ich podwładnym i musiałby ich rozkazy wykonywać...

Do jakiego stopnia dochodzi reakcja, dowodzi dalej fakt, że zaczyna się obecnie podejrzewać nawet takich ludzi, którzy dotąd uchodzili za najpewniejszych. I tak n. p. wskutek raportu komendanta straży pałacowych następcy Trepowa Diedjulina, w którym przedstawił on wszystkich urzędników dworu jako nieprawomyślnych, nakazał wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, aby rozpuścił całą służbę dworską i skasował gwardye przyboczne.

Równocześnie św. Synod wystosował do biskupów okólnik z wezwaniem, aby sporządzili listy wszystkich tych popów w swoich diecezjach, o których sądzą, że ich sposób myślenia nie odpowiada ich powołaniu i obowiązkom, i że ich wierność dla cara nie jest niewątpliwą.

O nastroju wsi rosyjskiej

świadczyć luźne fakty, że jest w dalszym ciągu groźnym i pozwala spodziewać się rzeczy bardzo poważnych. Z pośród tych faktów wymienimy przedewszystkiem głośny

bunt małmyżski,

w którym wedle oficjalnych wiadomości wzięło udział 74 wsi i osad powiatu małmyżskiego w Wiackiej gubernii. Przyczyną buntu była niesłychana srogość i barbarzyństwo, z jakim władze chciały ściągnąć podatki. W rezultacie zabito isprawnika, stanowego przystawę, ośmiu strażników i raniono pomocnika isprawnika. Wyślane do zbuntowanego powiatu władze śledcze nie zostały dopuszczone przez zbuntowanych włóścian, którzy, jak donosi „Wolski Kuryer” uzbili się i poobadzali wszystkie drogi i przejścia. Od władz administracyjnych powiatu nie ma dotąd żadnych wiadomości. Obawiają się, że spotkał ich los smutny, tj. że chłopcy wymordowali wszystkich czynowników. Wszystko to świadczy o tem, że powstanie ma charakter bardzo poważny.

Bunt ten pozbawiony znaczenia realnego ma jednak ogromne znaczenie symptomatyczne, ponieważ świadczy wymownie o tem, jak bardzo buntowniczym i rewolucyjnym jest obecne usposobienie wsi rosyjskiej. Znaczenie to zwiększa jeszcze ta okoliczność, że w ostatnich dniach dzienniki przynoszą coraz więcej wiadomości o większych lub mniejszych rozruchach chłopskich w różnych okolicach państwa.

„Strana” donosi np. z gubernii Niżnogrodzkiej, że rozwiązanie Dumy i idąca za tem gwałtowna reakcja z ciągłymi rewizjami i aresztowaniami sprawiły, iż agitacja rewolucyjna zaczęła zbierać bardzo obfite owoce. W całym szeregu powiatów wybuchły bunt agrarne. Podatków nigdzie prawie chłopcy nie płacą. Agitatorzy przygotowują chłopów do odmówienia rządowi rekrutów. Miejscowa zaś szlachta nie mogła wymyśleć nic roztropniejszego jak asygnowanie 50 tysięcy rubli na nagrody dla wojska i policyi. W całych powiatach odbywają się masowe aresztowania. Chłopów całymi wozami wywożą do więzień, które są już przepelnione ponad wszelką miarę. W niżnogrodzkim więzieniu centralnem sroży się tyfus plamisty.

Z relacji „Rjeczy” widać, że podobny obraz przedstawia większość powiatów w gubernii Symbirskiej. W powiatach kormiskim, ardatowskim i alatyńskim wymienionej gubernii bunt agrarne przeszły po prostu w stan chroniczny. Starcia chłopów z kozakami i egzekucyjnymi oddziałami piechoty są tam na porządku dziennym i nie zawsze kończą się tryumfem wojska.

We wsi Kuniejewie n. p. chłopcy wyrabiali las należący do dóbr apanażowych. Kozacy wypędzili nieproszone drwali a dwóch z nich zabili. Wkrótce jednak pobici otrzymali znaczne posiłki, które napędziły kozaków, kilku z nich kładąc trupem na placu boju. Chłopi mają karabiny i strzelby, które umieją przechowywać bardzo dobrze po niedostępnych debrach i ustroniach.

Ziemscy naczelnicy i podatkowi inspektorowie na konferencji gubernialnej postanowili ściągnąć podatki w powiecie urżumskim w gub. symbirskiej przy pomocy wojska. Plan ten jednak zaraz z początku okazał się najzupełniej chybionym. We wsi Zajcewo strażnicy pokonfiskowali majątek ruchomy chłopów za niezapłacone podatki. Ale zaraz nazajutrz tłum chłopów złożony z jakich 2000 ludzi, rozpuścił strażników, jednego z nich zabił, skonfiskowane mienie odebrał, przyczem zmusił nawet isprawnika do zapłacenia za samowar, który strażnicy połamali, wydzierając go z rąk broniącym go babom.

W gubernii saratowskiej, jak donosi „Saratowski Listok”, obywatele uciekają do miast. Niektórzy próbowali wrócić i urządzić się na nowo w spalonych dwo-

rach, ale chłopcy wystraszyli ich znów „czerwonymi kogutami”. Mimo to ceny ziemi nie spadają. Chłopi na gwałt kupują ziemię dworską przy pomocy banku włściańskiego. O cenę nie bardzo się targują, ponieważ są głęboko przekonani, że i tak nic nie zapłacą... Zjawisko to jest obecnie bardzo powszechne we wszystkich niemal rdzennie rosyjskich guberniach.

Nie brak także innych ciekawych faktów, które zachodzą przy tłumieniu buntów agrarnych. I tak „Strana” donosi, że we wsi Woskresieńskie w gub. niżnogrodzkiej, w powiecie makariewskim, wezwano wojsko do stłumienia buntu agrarnego, który przejął się w ten sposób, że chłopcy wyrabiali apanażowy las. Żołnierze jednak przekonawszy się na miejscu o straszliwej nędzy panującej wśród zbuntowanych chłopów, oświadczyli, że nie będą ich uspokajali.

Według „Rjeczy” w guberniach wiackiej, niżnogrodzkiej, saratowskiej i innych, rząd ma do walczenia z masową dezercją strażników ziemskich, którzy broń swoją oddają chłopom, a sami uciekają nie chcąc pełnić swej służby, polegającej na ciągłej walce z włóścianami...

Nie brak jednak także i objawów niesłychanego okrucieństwa, z jakim postępują szczególnież kosacy przy tłumieniu buntów agrarnych. Obecnie właśnie z okazji procesu 97 chłopów w Odesie oskarżonych o napad i zniszczenie dworu w Kriwoszeinie w gub. Chersońskiej, wyszły na jaw okrucieństwa kozaków, od których krew ścina się w żyłach. Oto kiedy dwór już zburzono, przybył na miejsce szef powiatowej straży ziemskiej z sotnią kozaków. Kazał on spędzić wszystkich mieszkańców wsi w jedno miejsce i bez jakiegokolwiek badania rozkazał popowi podać wszystkim zgromadzonym ostatnie sakramenty, następnie wydał rozkaz kozakom, aby zebranych bili nahażami na śmierć. Zebranych chłopów było około 100, wśród nich wiele dzieci, kobiety i starcy. Kiedy po czterogodzinnym straszliwym katowaniu nieszczęśliwych, kosacy zaczęli okazywać już zmęczenie, a zabitych okazało się tylko 23, zmusili oni innych chłopów, aby bili skazanych, a między nimi własnych ojców, synów i braci. Obecnie na rozprawie sądowej okazało się, że ci skatowani na śmierć chłopcy byli zupełnie niewinni, ponieważ właściwi napastnicy na dwór już na kilka godzin przed nadejściem kozaków szczęśliwie puciekali...

O energii agitacji rewolucyjnej na wsi

świadczy następujący opis kolportażu słynnego manifestu wyborskiego wśród chłopów, który znajdujemy w korespondencji z Woroneża w „Russkich Wiedomostiach”.

Manifest wyborski, odezwę socjalno-demokratyczną i proklamacyę grupy pracy, załazy poprostu całą gubernię. Są one pisane, drukowane i hektografowane. Kolportowano je w najrozmaitsze sposoby: rozsyłano je do urzędów gminnych, do szkół ludowych, poszczególnym chłopom, wyrzucano całymi pakietami z pociągów kolei żelaznej, rozklejano je na każdym wolnym miejscu. Chłopi znajdowali je w ogrodach, na polach, na ścianach chat itp. W miasteczku Niżniediewicku proklamacye rewolucyjne były rozlepione na drzwiach zarządu policyi i na cerkwi, a chłopcy, którzy przybyli na jarmark, znajdowali je na swoich wozach. W jednej cerkwi ewangelista św. Jan wymalowany ze zwitkiem pergaminu w ręce, przez kilka dni trzymał w niej — wyborski manifest. Rozpowszechniane w ten sposób proklamacye służyły potem za temat obrad rozmaitych zgromadzeń, na których obok zawodowych agitatorów nie brakło również mowców domorosłych, którzy sprawie rewolucji oddawali wielkie usługi.

Do kraju Montezumy.

III.

Z Veracruz do Meksyku, we wrześniu 1906.

Tysiąc i jedna noc!... Oto najstosowniejszy tytuł obecnego listu... Ileż to wspaniałych wrażeń w przeciągu kilku dni, jak bardzo rzeczywistość przewyższa najśmielsze oczekiwania i jak dalece się różni od obrazu wytworzonego przez mozolne poprzednie studia!... Czy moje pióro zdoła wam oddać choć w przybliżeniu to dziwne połączenie majestatycznej przyrody alpejskiej z czarem roślinności podzwrotnikowej? Wątpię, ale spróbuję.

Po dwudziestodniowej podróży, po przepłynięciu przeszło 10.000 km. przez puszcze wodne, okręt nasz zarzucił kotwicę w nocy przed Vera Cruz i dopiero nazajutrz wczesnym rankiem wpłynął do portu. Słońce jeszcze pod widnokręgiem, ale w oddali na zachodzie błyszczą już w jego promieniach, jak rozpalone żelazo śliczny śnieżny stożek Orizaby, jako symbol tego tajemniczego kraju.

A tuż przed nami widnieje wybrzeże meksykańskie, na którym wylądował Cortez w r. 1519, spaliwszy swoje okręty; mała twierdza wysunięta w morze oznacza miejsce, gdzie stanął pierwszy jego drewniany fort; na piaszczystym skrawku kraju zabudowało się miasteczko Vera Cruz, w którym wydmy dziwnie odbijają od palm ogrodów.

Pracownia art.-poziłotnicza i rzeźbiarska
Stefana Kucharskiego

we Lwowie, ul. Łyczakowska 6, wykonuje wszelkie roboty w zakresie art.-poziłotnictwa i rzeźbiarstwa wchodzące w zakres: 1. portrety, 2. ikonostasy, 3. rami w rozmaitych stylach do obrazów, 4. fotografii itp., jakoteż odnawiania antyków. — Zamówienia z prowincji uskuteczniaw w czasie. — Ceny umiarkowane. Polecia się łaskawym względom P. T. F. 9607

Pod gwarancją

najlepsze sztuczne zęby z platyną podług najnow. systemów amerykańskich po 3 korony od zęba i niżej bez kosztów bocznych. Korony i mostki złote, oraz wszelkie przerabianie zęb osadzonych zębów i szereg również po cenach nader niskich. Za dobre i trwałe wykonanie poręcam. 10184
P. NUKA, 1 dentystyczno-techniczny we Lwowie ul. Kulińska 1. 13.

Otacza nas cała rzesza murzynów, indyan i me-
sticów, brudna, obdarta, ale malownicza — i rzuca się
na kufry, ażeby zarobić swego pół dolara. Wybieramy
najbardziej wzbudzającego zaufanie i spieszymy na dwor-
zec kolejowy, gdzie już nas czeka osobny pociąg.
Jakiż tu niema grasować żółta febra, kiedy co krok
moczary i kałuże, w których się lęgną moskity, rozno-
szące tę straszną chorobę!... Kałuże na ulicy, kałuże
na brudnych, pełnych śmiecia, padliny i resztek ku-
chennych placach, gdzie swobodnie gospodarzą czarne
sepy, chronione osobną ustawą, jako jedyna policja sa-
nitarna. Wprawdzie w ostatnich czasach władze poie-
wiają te kałuże naftą, ale czy moskity sobie z tego wie-
le robią — nie wiem.

Dworzec brudny, maleńki, sień jest równocześnie
poczekalnią i magazynem pakunków. za to wagony wy-
godne, wielkie, powietrzne, bez przedziałów. Więc pę-
dzimy na zachód po tej sławnej „tiera caliente” (gorą-
cej ziemi), tym cudnym meksykańskim ogrodzie. Ota-
cza nas świat gorącego południa. Przed oczyma nasze-
mi przesuwają się moczary, pokryte nieprzebytą gęstwi-
ną krzewia, palm, platanów i kwiecistych bujnych chwa-
stów. Tu i ówdzie wyziera ubogi domek żałoby (suszo-
nej na słońcu cegły), kryty czerwona dachówka, a to-
żący w zieleni bananów i kokosów. Smukłe pandany
z koroną mieczowych liści i kolczaste opuncje tworzą
ploty; śliczne jukki z białymi bukietami królują nad
różnobarwnem kwieciami ogrodów, a mętne strumienie
wcinają się głęboko w zlepienie i tufy wulkaniczne.

A tam w oddali na zachodzie, cóż to za potężny,
siny mur zamyka cały krajobraz? To początek tej dzi-
wnej olbrzymiej wyżyny środkowo-meksykańskiej, to
granica „tiera caliente”, to niebotyczna Sierra Madre
Oriental ponad którą króluje wspaniały Pik d'Orizaba.
Blisko 100 km. ciągnie się ten atlantycki pas gorącej
ziemi, wznosząc się zwolna do 600 m. wysokości, w
Paso del Macho przecinamy pierwszy łańcuch górski,
zbudowany z wapieni formacji kredytowej i skał wul-
kanicznych i dostajemy się w ten dziwny podzwrotni-
kowy kraj alpejski.

Byłoby grzechem dalej jechać, więc kilku z nas
opuszcza w Cordobie (800 m. wys. — 106 km. od
Vera-Cruz, pociąg, ażeby użyć w całej pełni tego bo-
skiego czaru południowego. Nie dbamy wcale o to, że
gorąco straszliwe, które mnie całego obsypało czerw-
ną, swędzącą wysypką, podobną do dziecinnego kuru,
nie sobie z tego nie robimy, że jedyny mały hotelik
„Deligencios” nie daje nam żadnych wygod, bo cóż
znacza te małe dolegliwości wobec przyrody, która nas
otacza.

Na próżno silę się na opis, na próżno szukam
przedmiotów do porównania, poraz pierwszy w życiu
tracę zaufanie do swego pióra. Bo cóż mi pomoże,
jeżeli dzieciom zimnej północy powiem: „wyobraźcie
sobie olbrzymią cieplarnię, ciągnącą się setki kilometrów
wśród wzgórz, oblaną jaskrawem światłem słońca, a
okoloną zielonymi, niebotycznymi olbrzymami górskimi”,
kiedy to porównanie mdle, bo gdzież przerwany gąszcz
zieleni i kwiecia? Domki nikną wśród bananów, palm,
parodanów i juk, ogrody czerwienia się od kwiecia „flor
de tulipan” (hibiscus), olbrzymia datura wielkości na-
szych drzew owocowych, a zwana tu florifuno rozlewa
ze swych wielkich białych kwiatów zapach wanili, lilio-
we buganwile przykrywają całe przestrzenie kwieciami,
pnąc się na domki, na drzewa, na płoty kaktusowe.

W górze wśród zieleni liści różowieją kwiaty ro-
dodendronu, który osiąga tu wysokość naszych buków,
obok białego kwiecia drzew tulipanowych wspina się
znana nam jako kwiat wazonowy, żółta malwa (Abutil-
lon) otoczona u stóp swych splotem róż, gardenii i ka-
melii.

Ileż tu rozmaitej zieleni, ile kwiecia! Z rozkoszą
przyglądam się potężnym drzewom dźwigającym owoce
południa, a więc mangifera, anona, aguacato, w cieniu
których kryją się pomarańcze i misple, gdyż inaczej nie
wytrzymałyby tego gorąca. Dodajcie do tego cały sze-
reg innych kulturowych drzew, jak galacto-dendron, (zwa-
ny tu „lechosa”, gdyż daje słodki sok podobny do mle-
ka), drzewo gumowe, kamforowe, chinowe i t. d., nie-
zapominając, że każde drzewo stanowi ogród botaniczny
dla siebie, gdyż na nim rosną szlachetna wanilia i cały
szereg innych storczyków, obecnie przeważnie w kwie-
cie, że w powietrzu zapach perfum i że wreszcie pyszne
motyle, kolibry i inne śliczne upierzone ptaki ożywiają
cały ten obraz, a będziecie mieli pojęcie o ogrodach
w Cordobie. Po za ogrodami błądzimy wśród plantacji
kawowych, gdzie wątle zielone krzewy, tego ważnego
kulturowego owocu, kryją się przed gorącym słońcem
w cieniu wielkolistnych bananów i rozłożystych akacji
(Puanciana imperialis); przekraczamy pola ananasowe,
zalegające olbrzymie przestrzenie, gdyż szlachetny ten
owoc stanowi tutaj pożywienie dla biednego człowieka:
przekraczamy... lecz cóż to — tu w pobliżu równika
dobra znajoma, nasza pocziwa kukurudza, lecz quantum
mutata od naszej! Tu pole kukurudziane, to las praw-
dziwy, gdyż każda roślina, osiąga wysokość 3—4 m.,
tu jej ojczyzna i tu stanowi ona po dziś dzień główny
pokarm Meksykanina, który codzień musi mieć swoją
„tortillę”, placek kukurudziany polany piekącym sokiem
pieprzowym.

Zwiedzamy jeszcze pola trzciny cukrowej, która
wygląda jak wielki szuwar na naszych moczarach i pełni
wrażenie spieszymy do domu, gdyż słońce już się zniża
ku zachodowi, a trzeba wiedzieć, że w tych szeroko-

ściach geograficznych zachód oznacza nagły przechód do
ciemnej nocy, gdyż zorza wieczorna tutaj nie istnieje.
Dopiero teraz mamy na tyle spokoju, ażeby obok cu-
dów świata roślinnego nie zapomnieć i o panach tej
ziemi. Dawni panowie, t. j. potomkowie Azteków, In-
dyanie, to biedni, brudni, obdarci, smagli jak cyganie
półniewolnicy; obecni panowie to przeważnie mistycy,
na których krew indyjska uwidoczniła się niebiesko-czar-
nym włosom i ciemną cerą, a tylko około 18 proc. ca-
łej ludności jest krwi czysto-europejskiej. Nawet w naj-
wyższej inteligencji rzadko spotkać białego, nasi kole-
dzy geolodzy są prawie bez wyjątku mistycami, którzy
stanowią prawie połowę całej ludności.

Dr. EMIL HABDANK DUNIKOWSKI
(Dok. n.) prof. uniwersytetu.

Admirał Togo.

Wrześniowy zeszyt londyńskiego przeglądu „The
Fortnightly Review” przynosi zajmujący artykuł o admi-
rale Togo przez p. Mary Crawford Fraser. Zwycięzca
floty rosyjskiej jest japońskim ideałem wodza: otwarty,
skromny, obowiązkowy, odważny, wysoko inteligentny,
bogaty w chłopski rozum (common-sense), pełen zapa-
ria siebie, bez osobistych ambicji. Podczas wojny krą-
żyło o nim mnóstwo anegdot, w znacznej części zmy-
ślonych. Tak np. powszechnie głoszone, że gdy Togo
wypłynął przeciw Rożestwieńskiemu, zakazał pisywać do
siebie żonie i dzieciom, aby nie odrywano mu myśli
od przedsięwziętego dzieła. Autorka artykułu pytała się
żony admirała, czy jest w tem co prawdy; pani Togo
zaprzeczyła dziennikarskiej historyjce: mąż pisywał do
niej często i zawsze bardzo się cieszył wiadomościami
z domu. Japońskiego bohatera cechuje pokora i zakon-
ne ubóstwo, bezinteresowność i wielka oszczędność.

Kiedy raz nadworny fotograf Maruki zrobił z nie-
go zdjęcie i wszyscy w Tokio kupowali podobizny admi-
rała, Togo, widząc swój portret po wystawach sklepo-
wych, był bardzo niezadowolony. Poszedł do Marukiego
i spytał się o głowę firmy.

— Przykro mi — rzecze — że ludzie kupują mo-
ją fotografię. To bardzo źle, że wydają pieniądze na
portret takiej głupiej osobistości (stupid person). Chciał-
bym dostać negatyw, żeby pan nie mógł robić nowych
odbitek.

Maruki, który sam opowiadał to zdarzenie autor-
ce, nie chciał się pozbywać dobrego zarobku, więc, zna-
jąc oszczędność admirała, odpowiedział:

— Ekscelecya musi zapłacić za negatyw.

— Wiem. Ile?

— Dwadzieścia jenów.

Togo zastanowił się.

— To wielka suma dla takiego biedaka, jak ja...

Ale muszę mieć negatyw.

Zapłacił i wycofał portret. Pani Fraser, słysząc to
opowiadanie, oburzyła się na fotografa:

— Trzeba mu było odstąpić darmo.

— Interes interesem — odpowiedział spokojnie
Maruki.

Dom admirała Togo w Tokio jest bardzo skrom-
ny i urządzony bez pretensyi. Żona wodza pokazywała
autorce mały biust Nelsona z drzewa i miedzi, ofiaro-
wany w setną rocznicę Trafalgaru japońskiemu zwy-
cięzcy przez angielskich wielbicieli, jakoteż trzy albumy
pełne gratulacyjnych pocztówek z Europy, zwłaszcza
Niemiec i Włoch. Tymi przedmiotami najwięcej się
szczyli prosty dom admirała Togo.

TAD. SMOL.

Najnowsza Baśń Dramatyczna

GERHARTA HAUPTMANN.

I.

Od czasów „Dzwonu zatopionego” ani razu twórcy
umysł Hauptmanna nie znalazł tak pełnego, tak
osobistego wyrazu poetyckiego, jak w tej najnowszej
„bajce huty szklanej”, jak w tym tańcu Poezyi, Zmy-
słów i Myśli, jak w tym dziecięcym i tragicznym tańcu
Pippy, tancerki-dziecka.

Sprzecznosc estetycznych pierwiastków „Hanusi”,
jej naturalizm i ludowy mistycyzm — doktrynerstwo na-
turozoficznej koncepcji „Dzwonu” — były jeszcze tylko
drogą, po której szedł poeta, szukając całej pełni dra-
matycznego uplastycznienia swojej wizji dzisiejszego ży-
cia, dramatu współczesności i poetyckiego obrazu swej
własnej, typowo współczesnej i typowo niemieckiej du-
szy, czulej i rozumującej i rozmarzonej.

Prometeistyczne aspiracje młodej Poezyi, idącej
wśród tryumfów i klęsk i walki po władczy tron du-
chowego Piękną panującego Życiu, stanęły zadumane
i ciche przed obrazem boskiego złodzieja ognia i świa-
tła, przykutego do kaukaskich szczytów łańcuchem opo-
kowej Rzeczywistości. Stąd — po zmiennych kolejach
tego pochod — wielka stacya rezygnacji, melancholii,
poddania się granitowej niezmienności i tutaj, raz jeszcze
i ponownie, szarpnięcie łańcuchem i buntownicze, prze-
korne, piękne: A jednak —!

Zgasła ostatnia iskierka nowego Prometeusza,
w ostatnim, śmiertelnym tańcu z odwiecznym satyrem
Zmysłowości padła tańcząca dziecięca Myśl poety; nad
jej zwłokami zanucił obłąkany artysta żalostny tren te-

sknoty na śmiesznej, łzawej okarinie i poszedł w świat
zostawił kochankę zastygłą w lodowej samotni siwego
astrologa, alchemika, maga tajemnych praktyk — po-
szedł raz jeszcze, znowu dalej i zawsze... szukać jej,
Natchnienia, Poezyi, Życia, odszedł z obłądną a mądrą
wiarą — że ona jest, że ona żyje, że ona tańczy
i znowu gdzieśindziej płasza na skrzydłach motyli —!

Pippa umarła — a jednak Pippa tańczy!

Patrzmy, jak było.

Jest karczma w śnieżystych ostępach słazkich gór,
Tam po tygodniowej wypłacie, roboczy lud huty pię-
knego szkła pije i w karty przegrywa swój znoyny
dorobek; tam włoski zawłoka, cyniczny Taglia-
zoni rej wodzi; tam jego córka, z krwi może Tycya-
nowskiej, Pippa, dziewczyna-dziecko, bije w bębenek
i tańczy; tam pan dyrektor huty co sobotę zjeżdża,
aby patrzeć na taniec dziewiczy i nie śmieć tancerki od-
kupić od ojca: sprzedaje za 100 lirów, lecz pan dyrektor
mieć pragnie, ale nie chce kupić. Chciałby ją
wziąć, lecz Pippa do niego sama nie przyjdzie...

Więc pije i opowiada, jak to olśniewająco bywa
w Paryżu, gdy kryształowy kieliszek ze słaskiej huty
do warg karminowych podnosi piękna z Palais
Royal...

Taki jest... dom starego Huhna, co niegdyś wy-
dymał tęczowe szkło. Nie karczmarz jest tutaj panem,
właściciel zydlów i flaszek: tutaj panuje najlichszy,
wzgardliwie z politowaniem witany Huhn pijanica, zdzi-
czały hutnik, wlochaty wydymacz chuci.

Patrzcie: cicho wsunął się kudłaty niezdara, rudy
satyr; siadł w kącie pod piecem, rozgrzewa skostnia-
łe łapy.

— Hej, tegiego grogu dla starego Huhna!

Huhn wziął szklanice wrącego, piekielnego grogu;
ludzką rękę spali taka szklanka! On chwycił, jednym
haustem połknął pachnący wrzątek i szklivem rznął
o podłogę, że ino kupka trocin została. Poruszył
się, ożył.

Przyszła Pippa zaspana. Wenecyanka o włosach
z jasnego złota. Stary Huhn łypnął ślepiami — za-
drżała Pippa... Będziemy tańczyć, Pippa!

Niech tańczy Pippa! Niech skacze stary Huhn!
Hej wina! Zawołaj grajka z okariną!

Michaś, podróżujący czeladnik, dzieciak, co nie
wie, gdzie jest, czy po słaskiej stronie, czyli już po
czeskiej — wstał i patrzy.

Pippa tańczy i bije w bębenek; Huhn płasza nie-
zdarnie, jak pijany niedźwiedź: żarzą się jego ślepie,
łapska kosmate wyciąga, goni dziecinę — umknęła i
znowu i w kółko! Biega, jak nocny motyl w kółko
ogniska.

Michaś, podróżujący chłopiec, co idzie przed sie-
bie, nie znając drogi, co wierzy, iż dojdzie tam, gdzie
najpiękniejsze wydymają puhary i sam wargami własne-
mi tchnie w roztopione szklivo przedziwne kształty i
sam stworzy coś takiego, czego jeszcze nikt nie po-
trafił — może kulę z wody, cha, cha, cha! — Michaś,
podróżujący czeladnik patrzy, jak Pippa z piskiem pi-
sklęcia umyka przed rozigraną rudą bestyą i zbliża się
i umyka...

Jej ojciec czasu nie traci: gdy wszystkim hutni-
kom ledwo ślepie ze łbów nie wylażą na widok migocą-
cych nóg dziewczynki, on szybko karty zamienia
i złoto wtyka w kamizelkę...

Dojrzał go jeden, Schädler, ten, co był przegrał
wszystko. Chwycił za rękę: Halt! Złodziej! Kotr! Na
gorącym uczynku! Dość! Śmierć temu, co wykrada
złoto, śmierć fałszerzowi zabawy — koniec wywłóce,
koniec z Tagliazonim!! Utluc, jak psa!!

— Carabinieri!!

Wyciągnął sztylet — sam jest, a ich piętnastu!
Wyciągnął ostatnią kartę. Utluc przybłądę, utluc tego
psa!!

Błysnęły noże z za cholew... wrzask, tupot; ucie-
ka, oni za nim, jak ogary za lisem...

— A hycel jeden! — woła pan dyrektor. —
Raz przecież dostanie! A psakrew — rozjuszyli się!
Zanadto... dosyć... bo naprawdę zatłuką! Hej, puścić
tam mojego duńskiego psa — rozgonić bandę! Hej,
holla!

W karczmie leży omdlała Pippa i — stary Huhn.
Cicho, na palcach, podchodzi, bierze słodki ciężar...
uchodzi.

Pippo, dziecino! W łapach tego zwierza!

Tak; wziął ją do siebie, w głuszę, do swej szatry
w przepadłym parowie.

— Nie tknę się ciebie, nie ruszę cię więcej, lecz
zostać musisz!

— Puść mnie Huhn, puść mnie, ty jesteś dobry,
prawda, że ty jesteś dobry, Huhn? O santa Maria, ma-
dre di dio!

— Nie bój się Pippo, nie bój się starego Huhna!

Pij! Dobrze, dobrze słodkie mleko, gorące, dobre...

— Dlaczego ja jestem u was?

— Tak się musi zdarzyć na świecie raz jeden
w życiu, nareszcie... pierwszy raz... być musi...

— Co? Co musi być?

— Musi być, że... że... ten, co niema, ten sobie
musi wziąć sam.

— Co wy myślicie? Huhn, dlaczego?

— Pippa, nie katuj starego Huhna! Serce pęknie
staremu Huhnowi... Pippa! Ty...

— Na pomoc! Na pomoc!

Magazyn i pracownia futer

pod firmą
Stanisława STĘPKOWICZA
we Lwowie, ul. Sobieskiego 9,
obok sklepu p. Sediaka.

futra

w wielkim wyborze i naj-
modn. fasonach. Zakłady baranko-
we, Boa i Zarekawki po cenach
przystępnych. 10366
Cenniki na żądanie franko.

Przychodzi — może nawet jeszcze nie zapóźno — przychodzi Michaś Hellriegel, który nie wie, gdzie jest i jak się idzie na czeską stronę.

Są razem — on i ta, która tańczy... w jego głowie...

Nie dojrzał jej, gdy wszedł do jaskini. Ogień jest, ogrzeje się i zagra sobie na okarinie, którą kupił od grajka. Zagrał śmiejąc się, cichutko. Nagle wyskoczyła, jak polny konik z za komina, dźwiękiem okariny wywołana Pippa. Stała przed nim i uczyniła taneczny dyg... raz i raz i raz... a potem, jak ptaszek sfrunęła mu w ramiona i objęła je.

Zgiął głupi Michaś.

— Gdybym teraz... gdybym tak teraz... gdybym miał wolne ręce, tobym tak zaraz parę strofek napisał w mojej książeczce. Może nawet wierszami!

— Ach nie opuszczaj mnie, uciekajmy stąd, zaraz do twojej matki, do pani owocarki, chociaż ci nie pozwala pisać strofek w książeczce. Albo nie — do starej Wende, do karczmarki — tam do ojca, do mojego...

— Pippo, coś dziwnego się dzieje we mnie, coś się we mnie zmieniło...

— Pewnie dostałeś bzika?

— Gdyby tylko! Na świecie nie można być niczego pewnym. Ale twój ojciec, pan technik Tagliazoni już! O, ten już zupełnie pewnie... więcej nie będzie grał w karty! Pójdźmy w świat, Pippa, razem, zawsze razem! Ja mam, wszystko! Widzisz, okarina! Patrzaj, szpuka z niemi, jak się zacznie toczyć, to nas wszędzie zaprowadzi! A tutaj stoliczek. Stoliczku nakryj się! Widzisz?

— Nic nie widzę!

— Cha, cha, cha! Wszystko jest, ja i ty i mój cały kramik — to wszystko jest bardzo praktyczne. Bez praktyczności, w drodze ani rusz! Spotkamy smoka — widzisz — mam mieczyk-wykalaczkę... a taki cudowny, że smoka zabije!

— Stary Huhn wraca! Michaś! Uciekajmy! Jak ryczy!

— Co też on może wołać, ten stary goryl?

Stary leśny bóg woła potężnym głosem: Jumalai! Michasiowi wydaje się, iż stary Huhn woła: Radość dla wszystkich! Zwiastowanie! Wschodzące słońce!

Jumalai! Jumalai!

— Słyszysz głos ptaków, Pippo? Cirp, cirp! Cirp, cirp!

Rano, brzask. W drogę. Chodź!

Poszli we wielką drogę nieznaną, przez zasypane śnieżne, przez lasy drzew w okiściach, trącając brylantowe szyszki na ścieżce... Gdzieś przepadli, może zgineją.

...Na przełęczy górskiej, w odludziu stoi wielka chałupa odludka-mędrca, jest dom siwego Wanna. Chłopskie urządzenie wielkiej izby. Na stołach książki, retorty; u okna teleskop. Tu mieszka ten, co wszedł na szczyty, aby myśleć.

Do samotni siwego mędrca chroni się pan dyrektor. Polował, drogę zmyślił, czy też szedł tutaj umyślnie do starca po radę, po ukojenie, po zdrowie.

Chory jest, cała jego dusza jest chora; spokój uciekł, życie znikło — Pippa przepadła!

Bez Pippy już nie może żyć, a ona znikła, nie wiadomo, jak ani kiedy, ani dokąd. Bez niej nie można, lecz gdy jej nie ma, musi tak być, że należy żyć bez niej. Z tego choroba, zła, straszna, męcząca... spokoju, ciszy! Ratunku — leków cudownych, czarodziejskich, słów mędrca, starego Wanna, który wszystko wie i wszystko widzi.

Wrócił profesor z polowania z psami. Woła gościa miłego i każe nalać w kruże ciemne falerno.

Dyrektor opowiada. Mędrzec, potężny mocą tajemnej wiedzy, uleczy go. Oto, słuchaj: uderzam w dłoń raz — teraz chustką zawiązuję usta — teraz uderzam drugi raz... trzeci...

Stary, biedny kuglarzu! Poddawaj myśli o zapomnieniu, uzdrawiaj wierzącego w twoje kłaśnięcie, uzdrowisz pana dyrektora... lecz pilnuj siebie samego! Palcami zgarniesz z czoła chorego dreczącą myśl — myśli pójdą po twoich palcach, dłoni, po ramieniu piersi, w twoją własną pierś, pod twoją osiwiłą czaszkę... Kłaśnijże po trzykroć nad twoją własną głową! Przesuń ręką po twojem sercu — coś niespokojnie bije w starej, suchej piersi!

— A teraz klasnę, po raz trzeci!

Rozwarły się drzwi — Pippa! Wpada wraz z kłębami śniegu. Rozwiany włos — buciki stargane... ratujcie! Michaś! tam! w śniegu! umiera! Ratujcie do brzy ludzie!

Jonatan! hola! Głuchy Jonatan! Linę! Dalej!

Wnieśli skostniałego Michasia, który nie wie, jak się to idzie na czeską stronę, tam, gdzie robią napiętniejsze kryształ.

Ułożyli przed kominkiem; ogień i pocałunki Pippy i płaszcz jej włosów ożywią głupiego Michasia, który ma szpulkę nici... szpuka toczy się, toczy się, i tak się idzie za nią przez lodowe góry, patyczkiem strząsając okiść z jedliny, śpiewając i grając na okarinie i tańcząc czasami z kochanką-iskierką, tak ciągle, tylko prosto przed nos, zawsze naprzód, aż się wpadnie w zaspę.

Tak się idzie na czeską stronę, prowadząc Pippę z tamburinem.

Biedny, głupi Michaś!

Teraz tutaj ciepiej, pewniej, tutaj na szczycie przełęczy, u Wanna mędrca, który wszystko wie. Od poczną i pójdą dalej, na drugą stronę, w doliny. Tam jest cel drogi; tam się będzie robiło cieniutkie kryształy, a takie cudne, jak zamróż na szybach... samotnej pracowni siwego mędrca.

Pippa ogrzewa swoim oddechem Michasia. Pan dyrektor patrzy i nie wie, że Pippa odeszła z głupim Michasiem, który ma mieczyk na smoki, i stoliczek nakryj się! i okarinę...

Pan dyrektor już wie: Pippa i Michaś! On? Dyrektor? On — nie i nigdy! To go uzdrowiło. Raz na zawsze — wróci do huty szklanej... może pojedzie czasem do Paryża ofiarować pięknej z Palais Royal pajęczy kieliszek wina i perłę w kieliszku... Biedny pan dyrektor!

Stary Wann patrzy na Pippę. W jego sercu stwardniało, jak sople kryształu, grają nowe blaski. Narzeczcie! To ona! Ta, którą widział z oddali, hen, tam uciekającą, migotliwą iskierkę — którą widział przez swój szklany dalekowiedz... teraz u niego, tu, w jego pracowni...

Ma teraz wszystko — książki, retorty, teleskop, i to dziecię tańczące.

I on jest tutaj, on także... Michaś. I o nim wiedział, że z nim idzie to, przez śniegi i lody, tańcząca Pippa. Ugości ich razem, przenocuje... Michaś pójdzie na górę spać do pokoiku, jest zmęczony, przeziębły — Pippa tutaj, tam, w jego sypialni. On, stary Wann noc przesiedzi nad księgą, z registratorom u teleskopu...

Oni poszli spać. Wann odprowadził już Pippę, śpiącą mu w ramionach, i wrócił. W tej chwili z za draperyi wyłazi... stary Huhn!

— Huhn! Ty! Tu... tu... nie ma żadnej drogi!

— Wann! Tu nie pomoże żadne słowo!

Stary Huhn, rudy, dziki, smutny pies i stary Wann, siwy samotny orzeł. Zwarli się ramionami, zczepili się — padli! Huhn, stary Huhn, rzeży na podłodze.

Wann ciężko oddecha — pokonał, jednak go zmógł.

Niechaj Pippa cicho spi — jutro pójdzie w drogę z Michasiem. Wann zostanie... sam, jeden. Tak zawsze tutaj z dalekowiedzem w ręce.

Jest jutro, jest rano.

— Wejść, wejść tu, ty mały drżący płomyku! Teraz niema już niebezpieczeństwa dla ciebie. Chodź Pippo!

Weszła Pippa wyspana, uśmiechnięta ptaszyna. Michaś zeszedł. Pójdziemy dalej — zostawimy ich Wana i... i... tam w kącie rżęcego Huhna.

— Ach, jak on biedny! Michaś, słuchaj, dlaczego on tak strasznie ryczy? Huhn, stary, biedny Huhn! Ja mu rękę moją położę na serce, niechaj on tak jęczy...

Patrz, Michaś, pod tymi łachmanami, jaki on biały jest, jak panienka... Biedny Huhn, wstań...

Cudowna rączka Pippy; ożywa Huhn.

W tej chwili — podziemny huk, jakby wulkan ożył...

— Czy chcesz tańczyć ze mną, mały duchu, iskierko?

Tak, Michaś zagra na okarinie, zatańczą...

Tańczy Huhn, rudy stary leśny bóg i w koło niego biega tancerka Michasia. Wolniej, coraz wolniej... Nagle — z jego piersi wybucha potężny ryk: Jumalai!

Stary Huhn pochylił się i runął — trup! Pippa wpatrzona w niego, chylił się, w ramiona Michasia opada — co się dzieje?! Pippa —! Ciszej, ciszej... zsuwa się z ramion kochanka... Wann! Ratuj!

Siwy Wann bierze ją, przyciąga do piersi — Pippa westchnęła i zmarła. W ramionach mądrego, siwego Wanna.

Pippa umarła.

Rzuć precz od siebie, daleko od siebie rzuć szpulkę Michasiu! Zaprowadziła cię twoja nitka w przełęcz górską, do samotni Wanna; zaprowadziła cię twoja głupia szpuka tam, gdzie Pippa skostniała, padnie i więcej nie ożyje —!

Biedny, głupi Michaś.

Umarła Pippa, leży obok Huhna. Z okien wysokiej pracowni taki blask bije lodowy, śnieżny, taki blask, że oślepnąć można —!

Michaś nie zniósł blasku śnieżnego — Michaś ślepy teraz — biedny obłąkany grajek okariny!

Pójdzie ślepiec dalej, na czeską stronę, tam z wody utoczy tęczowe kule!

Bo tam... tam... tańczy Pippa... ona jest tam... i tańczy!

Ślepy Michaś Hellriegel, podróżujący czeladnik huty kryształów.

(Dok. nast.)

JAN AUGUST KISIELEWSKI.

NA DOBIE.

Drogi w Galicyi i siły techniczne.

Nasz korespondent wiedeński (A) pisze:

W budżecie na 1907 r. wydatki państwowe na budowę i utrzymanie dróg w Galicyi prelimitowano w sumie wyższej, niż dotychczas. Z polecenia Koła polskiego zajmował się tą sprawą poseł Roger baron Bataglia. Minister spraw wewnętrznych baron Bienenrth.

poleca wszelkie gatunki

futer

FUTRA do podróży, PALETY męskie i SAKA damskie podług najnowszych fasonów. PELERYNY, ZAKIĘTY, KOLIE, ZAREKAWKI, CZAPECZKI damskie i męskie, KOZPAKI, SKORY we wszystkich gatunkach pojedynczo i hurtownie, oraz WIERZCIŁY gotowe do futer męskich jakoteż damskich.

Materiale najnowsze na nierzchy w największym wyborze. Ceny umiarkowane stałe. 10021 Ceny umiarkowane stałe.

który odnośnie do Galicyi zajmuje stanowisko sprawiedliwsze, niż hrabia Bylandt-Rheidt, chętnie rozpatrzył całą sprawę i przyrzekł jeszcze przed feryami parlamentarnymi naprawić widoczne pokrzywdzenie naszego kraju. Teraz przyrzeczenia w pewnej mierze dotrzymał.

W pewnej mierze, bo krzywdzenie Galicyi w dziedzinie wydatków państwowych na drogi odbywało się w tak wielkich rozmiarach, że od razu nie można go naprawić. Warto też, aby pan minister spraw wewnętrznych zajął się pomnożeniem sił technicznych przy władzach politycznych galicyjskich. Obecnie zastęp owych sił jest pod względem liczbowym nie wystarczającym. Urzędnicy upadają pod nawałem pracy, mimo to zaś nie mogą sprostać czekającym na nich zadaniom. Kraj cierpi z tej racyi.

Przy tej sposobności warto wspomnieć, iż poseł Wincenty Jabłoński w swym bardzo dobrym i ścisłym referacie o książkach gruntowych, rozdanych w Izbie poselskiej, dnia 2 października, domaga się jako warunku sine qua non pomnożenia w Galicyi sił mierniczych. Bez tego pomnożenia naprawa ksiąg gruntowych okaże się złudzeniem zwodniczym. Ministerstwo skarbu powinno na ten cel nie poskąpić pieniędzy tak, jak przystało na żądanie barona Bienenrtha.

Z ulicy.

Jeżeli się tutaj stale siedzi, to się tego nie spostrzega dobrze — trzeba jednak przypatrzeć się i innym miastom, aby przez porównanie nabrać przekonania, że w żadnym innym, nietylko w Polsce, lecz na całym świecie nie widzi się tylu i tak niezadowolonych ludzi jak we Lwowie.

Najrozmaitsze rodzaje niezadowolonia przesuwają się po ulicach Lwowa, wszystko ponure i zgorzkniałe, a nic rzadszego nad twarz uśmiechniętą i wesołą.

Ulica Karola Ludwika (Avenue de mauvais Parfums), ta plaga dla śpieszących się i mających jakiegokolwiek pilne sprawy w tej stronie miasta wieczorem, po której wałęsają się bezmyślnie próżniacze tłumy — pełna jest pogrzebowych twarzy, a obcy z zadziwieniem przygląda się temu, iście cmentarnemu pochodowi.

Zanim ośmieliłem się to napisać, mówiłem o tem z panem X., bystrym i trafnym obserwatorem, znającym niemal całą Europę, który nietylko przyznał mi rację i potwierdził moje zgryźliwe spostrzeżenia, ale mi też od siebie innych dostarczył szczegółów.

— Wartoby — mówił pan X. — urządzić w grodzie swoich najbliższych znajomych rodzaj przyjacielskiego wywiadu i zapytać każdego z nich, ilu też zna ludzi, którzyby z wesołą, zadowoloną twarzą szli ulicą lub pogodnie uśmiechali się w domu, w swoim sklepie, lub swym biurze — i jak sądzą, dlaczego wszyscy przeważnie mają miny ponure, chmurne, kwaśne i zgorzkniałe, a tak rzadko spotyka się ludzi pogodnych i zadowolonych.

Ciekawąby było rzeczą twierdzić, czy to objaw i skutek panującej we Lwowie biedy, czy też są inne jakie, nieznane bliżej przyczyny?

Nawet dzieci — i wierdzi pan X. — idące do szkoły, raczej są rozpasane, jak wesołe, niegrzeczne raczej, jak po dziecinemu swawolne, a jeżeli się wyjątkowo spotka rozradowaną twarz jakiegoś przechodnia, to będzie to albo obcy człowiek, przejezdny, lub swój, który wesołości zaczerpnął w alkoholu z stałego niezadowolonia lub rozpacz.

Że w spostrzeżeniu tem niema ani odrobiny przesady, dość jest przypatrywać się przechodzącym i w myśli porównywać ponure twarze naszych współmieszkańców z wesołymi i pełnymi zadowolenia twarzami przechodniów któregośkolwiek innego miasta, a wnet uderzy nas odrębny, swoisty wygląd Lwowa, zgoła nie widziany nigdzie indziej.

Co się na to składa? — nie wiem — rozliczne być muszą i różnorakie przyczyny, kto jednak ciekaw, niech patrzy i obserwuje, a może będzie umiał podać powody tego. bądź co bądź bardzo osobliwego, a nie dającego się zaprzeczyć zjawiska.

A możeby naprawdę utworzyć taką ankietę...

Zatem... jakież jest zdanie pani?

(aż.) =

MAŁY FEJLETON.

UKOJENIE.

Ja szum, — ja wiew,
Ja wielki poszept drzew
W błękitnym skwarze południa, —
Ja chłód, ja woń,
Ja wiatr, co chłodzi skroń,
Ja święta przy drodze studnia.

Ja głąb, — ja srebrny staw,
Ja złota bujność traw,
Kwiat, co pod stopy się ściele...
Wędrowny słońca ślup...
Ja zapomniany grób,
Gdzie młode krzewi się ziele...

BARBARA ZAN.

Julian Solik

przedtem FR. MROZIŃSKI

we Lwowie, ul. Sobieskiego 1. 7

NADESLANE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.

Henneberga jedwab

tylko wprost! —
Czarny, biały i ko-
lorowy od 60 ct.
do 11 35 zł. za m.
na bluzki i suknie.
Wysyłka franko 1

już oclona. Obfity wybór wzorów odwrotną pocztą.
261 Fabrykant jedwabiu Henneberg, Zurych.

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

ordynuje ul. Sykstuska 16. 11087
Plomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mostki

Dr. Fryderyka Lubinger

Wszelch nauk lekarskich
ordynuje dla kobiet i dzieci od godziny 3—4.
Wiedeń VII. Mariahilferstrasse 88 a. 10289

Dentysta Dr. Józef MESCHEL

Lwów, ul. Sykstuska I. 33. — Sztuczne zęby i korony
plomby porcelanowe. Wyjmowanie zębów. 3710

Pension Exquisite

ul. Sykstuska I. 23 II p.

poleca pokoje elegancko urządzone, elektrycznie oświetlone,
z całym utrzymaniem, na dłuższy lub krótszy pobyt. —
Ceny umiarkowane. 8876

Wegiel salonowy

najdobniejszej jakości dostarcza
do mieszkań Karol Landes, Lwów
Mickiewicza 5. Ceny najniższe.
9616

Dr. Marcin Brill

sekund. szpitala powszechnego
przyjmuje w chorobach dróg moczowych, wenerycznych
i skórnych od 3—5 popoł. Lwów, pl. Akademicki 4.
11094

Wiadomości bieżące.

— **Biura Zarządu głównego T. S. L.** i redakcja Miesięcznika T. S. L., z dniem 1 bm. przeniesione zostały w Krakowie z ul. Szczepańskiej I. 7, na ul. Florjańską I. 15. Biura otwarte w godz. 9—12 rano i 4—7 po południu. Wypożyczalnia Zarządu T. S. L., pozostaje w dawnym lokalu do dnia 8 października, otwarta w godzinach 3—7 po południu.

— **Dziś w Związku naukowo-literackim** odczyt prof. dr. A. Brücknera „Stan najnowszych badań nad historią literatury polskiej“. Początek o godz. 8. Opłata za wstęp na ten wieczór centów 20. Lokal Związku Teatralna 23, II p. (gmach Skarbowski).

— **Próby lwów. chóru technicznego** zaczną się już w przyszłym tygodniu. Bliższe wiadomości w westybulu politechniki.

— **Dostawa mięsa.** W związku z ankietą hodowców bydła, która się przedwcześniej odbyła w magistracie lwowskim, Lwowska Kasa targu bydła i mięsa (dział wiedeńskiego Banku związkowego filii we Lwowie), donosi nam, iż ze względu na rozpoczynającą się obecnie kampanię gorzelnianą rozpoczęła już (w porozumieniu z Miejskim biurem pośrednictwa sprzedaży bydła i mięsa we Lwowie) przewidziane w statucie swym czynności zaliczkowania bydła w opasie oraz udzielania kredytów na zakupno bydła dla stajni opasowych pod warunkiem, że bydło po wypasie będzie oddane na targ lwowski za pośrednictwem Miejskiego biura pośrednictwa. O bliższych szczegółach i warunkach udzielania zaliczek i kredytów mogą się interesowani producenci dowiedzieć w wspomnianych biurach w rzeźni miejskiej we Lwowie, lub w biurach dyrekcji Wiedeńskiego banku związkowego filii we Lwowie, ul. Jagiellońska I. 3.

— **Na fundusz księży-emerytów** wyzn. rz. kat. zapisał cały swój majątek śp. Hilary Peltz, zmarły w dniu 11 września br. właściciel Bokowa.

— **Teatry: Teatr miejski:**

We czwartek 4 paźdz. po raz pierwszy (wznowienie): „Lalka“, operetka w 3 aktach (4 odsłonach) M. Ordonneau muzyka E. Andran'a. Nowa wystawa.

W piątek 5 paźdz. po raz drugi: „A Pippa tańczy“, baśń huty szklanej w 4 aktach G. Hauptmana.

W sobotę 6 bm. o godzinie 3 1/2 popołudniu przedstawienie dla młodzieży szkolnej: „Chory z urojenia“, komedia w 3 aktach Moliere'a.

W sobotę o godzinie 7 1/2 wieczorem po raz drugi: „Lalka“ (La Poupée) operetka w 3 aktach (4 odsłonach) M. Ordonneau, z panią Kliszewską w roli tytułowej.

W niedzielę 7 b. m. o godz. 3 1/2 popołudniu: „Ciotka Karola“ krotkochwila w 3 aktach T. Brandena.

W niedzielę o godzinie 7 1/2 wieczorem po raz pierwszy w bieżącym sezonie „Aida“, opera w 4 aktach Verdi'ego, z udziałem pp. Gembarskiej, Oleskiej, Muszyńskiego, Ludwiga i Mossozkiego w głównych partach.

W poniedziałek 8 bm. po raz czwarty: „Ach to Zakopane!“, krotkochwila w 3 aktach Adolfa Walewskiego.

We wtorek 9 bm. po raz trzeci: „Lalka“ operetka w 3 aktach (4 odsłonach) M. Ordonneau, z panią Miłowską w roli tytułowej.

We środę 10 bm. po raz trzeci: „A Pippa tańczy!“ baśń huty szklanej w 4 aktach Gerharda Hauptmana, tłumaczył Artur Schröder.

We czwartek 11 b. m. po raz czwarty: „Lalka“, operetka w 3 aktach (4 odsłonach) M. Ordonneau, z panią Kliszewską w roli tytułowej.

— **O paralelki ruskie w gimnazjum brzeżańskim.** Sprawa zutraktywowania polskiego dotąd gimnazjum w Brzeżanach, poruszona przez dra Adama na posiedzeniu Rady miejskiej, doczekała się półurzędowej odpowiedzi, umieszczonej na szpaltach „Gazety Lwowskiej“ i „Czasu“.

W „odpowiedzi“ tej powtórzone są te same argumenty, który pojął pan Jan Lewicki, gdy otwierał w Brzeżanach paralelki, a nadto dodana uwaga, że pan Lewicki „wprowadzając w życie to zarządzenie Rady szkolnej, w obszernym przemówieniu wyraźnie zaznaczył, że oddziały te, nie są oddziałami samodzielnymi, odrębnymi, ale integralną częścią całego zakładu“.

Odpowiedź zatem tłumaczy, jak zwykle to, czego nikt nie kwestyonował, a pomija milczeniem główny zarzut.

Ustawa z r. 1867 mówi najwyraźniej, iż „o zmianach, co do języka wykładowego stanowić będzie Sejm po wysłuchaniu Rad powiatowych“ tymczasem Rada szkolna na własną rękę z pominięciem Sejmu zmieniła język wykładowy w I-ej i II-ej klasie polskiego gimnazjum i wprowadziła język wykładowy ruski. — P. Lewicki zaznacza w przemówieniu, że oddziały ruskie są integralną częścią całego zakładu (któż to kwestyonował?) ale ani słówkiem nie zaznacza, że rozporządzenie Rady szkolnej ma co najwyżej wartość czasową, że faktyczna zmiana języka wykładowego przekracza zakres jej kompetencji, gdyż jedyny głos decydujący ma w tej sprawie Sejm krajowy.

Nie chcemy winić całej Rady szkolnej, gdyż zwinął zapewne głównie zły duch Rady szkolnej w sprawach ruskich, inspektor Lewicki, jednakowoż nielegalny krok Rady szkolnej nie tylko zadał dotkliwy cios polskiemu prawu posiadania zmieniając polski od stu lat zakład na polsko-ruski, ale, jako nowa zupełnie i dotąd nigdy nie stosowana interpretacja ustawy z r. 1867 może się stać niebezpiecznym i zgubnym precedensem na przyszłość. Dlatego też sprawa nie może się skończyć na „wyjaśnieniu“ w Gazecie Lwowskiej, ale musi wypłynąć przed forum szersze.

Dyrektorem gimnazjum w Brzeżanach jest od początku z r. p. Aleksander Frączkiewicz. P. Frączkiewicz ma reputację dobrego Polaka, tem bardziej zatem dziwne, że pod jego właśnie dyktando, polski zakład, który niedawno święcił jubileusz stuletniego istnienia i z którym związanych tyle polskich tradycji, utracił swój polski charakter.

— **Śp. radca dworu Pius Twardowski.** Nasz korespondent wiedeński (A.) pisze: W kościele polskim tutejszym na Rennweg odbyło się dnia 28 września nabożeństwo żałobne za duszę śp. radcy dworu Piusa Twardowskiego, który zmarł we Lwowie dnia 1 sierpnia br. Solenną mszę św. odprawił ks. Bakowski OO. Zmartwychwstańców.

Kościół był pełny. Pośpieszono okazać dobremu Polakowi cześć, jaką sobie u wszystkich zaskarbił, bawiać pół wieku w Wiedniu. Z kolonii polskiej, dla której dom śp. Piusa przez dziesiątki lat stanowił ognisko, przybyła nieliczna garstka...

— **Nowy język w Galicji.** Statystyka językowa wyższych zakładów naukowych galicyjskich powiększy się o jeden nowy język, którym rzekomo władza garść młodzieńców syjonistycznych. Jak wiadomo, przed feryami letnimi rozpoczęli syoniści akcję o uznanie w szkołach narodowości żydowskiej i wysłali w tej sprawie memoriały komitetów wiecowych do ministerstwa oświaty. Ministerstwo nie chciało się narażać ani społeczeństwu polskiemu, ani syjonizującym młodzieńcom, wybrało drogę... pośrednią i nakazało uniwersytetom, aby zamiast narodowości podawali słuchacz swój język ojczysty. Wobec tego wzywa syjonistyczny „Wschód“ swych zwolenników z ław uniwersyteckich, aby jako język ojczysty podawali język... hebrajski. Będziemy więc świadkami zjawiska, że jako ojczysty będą podawali syoniści język martwy, którego sami nie rozumieją i którym nigdy mówić nie będą.

— **Nowe pismo fachowe.** Ukazał się pierwszy numer pisma „Rachmistrz gospodarczy“, które będzie wychodziło jako miesięcznik, poświęcony rachunkowości, administracji i organizacji gospodarstw wiejskich, pod redakcją p. K. Turskiego.

Pierwszy numer zawiera artykuły pp. Stefana Pawliaka, dr. J. Tomalskiego, T. Chrzęszcza i w. in., drobne wiadomości rolnicze, bibliografię, pytania i odpowiedzi oraz wiadomości handlowe.

— **Pomoc dla niezamożnych uczniów** za pośrednictwem małych kółek towarzyskich, o których potrzebie pisaliśmy przed kilku tygodniami, znalazła już, jak dowiadujemy się dzisiaj z radością, czynnych i ofiarnych zwolenników. W liczbie kilku takich „Kółek pomocy naukowej“ we Lwowie i na prowincji, wymienić trzeba oprócz Kółka-Macierzy, Kółko pomocy naukowej, powstałe wśród urzędników Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego i ich rodzin oraz znajomych i dwa Kółka pomocy naukowej zawiązane w Rudkach, z których jedno utrzymuje ucznia gimnazjalnego, drugie ucznia szkoły przemysłowej. Gdyby tak w każdym z urzędów lub instytucji publicznych znalazł się kto chętny do zająć się zorganizowaniem Kółka pomocy naukowej, to do kilku tygodni choćby w samym Lwowie mielibyśmy nowych kilkanaście lub i więcej Kółek. Praca to nie-

wielka, bo myśl sama w sobie sympatyczna, znajduje życzliwe przyjęcie pośród ogółu. Jedna czy dwie korony miesięcznie, to nie tak wielka ofiara i każdy niemal chętnie ją złoży na tak pożyteczny cel, jeżeli tylko znajdzie się dosyć jednostek, które zajmą się inicjatywą w kierunku zakładania nowych Kółek. Kobiety polskie znane z patryotyzmu i serca szlachetnego z pewnością także nie odmówią swego udziału przy tworzeniu nowych Kółek pomocy naukowej. Nie trzeba też do tego żadnych szumnych statutów ni innych formalności; dobrej a silnej woli trochę i trudu nieco, a każde nowe Kółko łatwo się złoży. Kółko (Macierz) wszelkich bliższych informacji oraz blankietów na deklaracje przystąpienia do Kółka udzieli w razie potrzeby chętnie. We wszelkich takich sprawach najlepiej zwracać się do skarbnika Kółka (Macierzy), adres: p. Jan Kania, urzędnik Wydziału krajowego, zamieszkały przy ul. Nabelaka 25, który też przyjmuje zgłoszenia na członków oraz jednorazowe datki na cele Kółka (Macierzy) pomocy naukowej.

Kółko (Macierz) pomocy naukowej zawiązane w drugiej połowie sierpnia b. r. liczy obecnie 54 członków, w ich liczbie 4 członków wspierających. Członkowie zwyczajni zobowiązują się przez podpisanie deklaracji do płacenia najmniej przez 1 rok na cel utrzymania jednego ucznia stałych rat miesięcznych po 1 lub 2 kor., członkowie wspierający płacą jednorazowo wkładkę roczną w kwocie 25 kor., członkowie założyciele jednorazową wkładkę roczną w kwocie 100 kor., prócz tego otrzymuje Kółko także dość liczne jednorazowe datki. Majątek Kółka wynosi obecnie kwotę 340 kor., i jest złożony na książeczce gal. Kasy zaliczkowej. Kółko (Macierz) oddało już z początkiem września b. r. swego pierwszego pupila do bursy Towarzystwa Szkoły ludowej, obecnie przystępuje do umieszczenia drugiego ucznia; niedługo będzie można trzeciemu uczniowi zapewnić utrzymanie.

Ponieważ Zarząd Kółka pragnąłby pozyskać jak najodpowiedniejszego kandydata, przeto zwraca się za naszym pośrednictwem do Dyrekcji szkół średnich, szkół fachowych oraz szkół ludowych we Lwowie, jak niemniej do przyjaciół młodzieży z prośbą o wskazanie ucznia, któryby najwięcej zasługiwał na uwzględnienie. Kandydat musi odpowiadać następującym warunkom: 1) narodowość polska, 2) ubóstwo, 3) nienaganne prowadzenie się, 4) dobre postępy w naukach.

Także uczniowie sami względnie ich rodzice lub opiekunowie mogą wnosić podania (nieostemplowane) z dołączeniem metryki chrztu, ostatniego świadectwa szkolnego i świadectwa ubóstwa. Podania te oraz wszelkie informacje uprasza się nadsyłać jak najrychlej pod adresem przełożonego Kółka p. Leona Twareckiego (Lwów, Wydział krajowy, lub ul. Sniadeckich 4).

— **Zręczny polemista,** p. Ludwik Kulczycki robi z kwestyi przekreślenia cytat i myśli w polemice — (jeżeli p. Kulczycki będzie się upierał, licząc na niepamięć, przy tem, że nie fałszował cytat z „Myśli“ Dmowskiego, to dla przykładu jedno lub dwa takie fałszerstwa przedrukujemy dziś jeszcze) — kwestję... programową. Mówi mianowicie: „...przy takim zróżniczkowaniu się obozów i zdań, jakie jest obecnie u nas i w całym świecie, poglądy o ludziach, mających bardzo określona zdecydowaną fizjognomię w publicystyce i działalności społeczno-politycznej, muszą być bardzo różne“.

— **Potrzeba kursu handlowego dla abiturjentów** szkół średnich dawała się u nas odczuwać już od dawna, gdyż młodzież, która ukończyła szkoły średnie, nie miała dotychczas w kraju sposobności, aby zdobyć sobie wykształcenie handlowe, w dzisiejszych czasach niezbędne prawie dla każdego, i musiała w tym celu wyjeżdżać za granicę, co zresztą tylko dla zamożniejszych było dostępne.

Dla zaradzenia temu brakowi, otwiera się obecnie w Akademii handlowej w Krakowie z dniem 15 października b. r. jednoroczny kurs dla abiturjentów i abiturjentek szkół średnich (gimnazjów i szkół realnych). Czesne wraz ze wpisowem wynosi 200 koron rocznie, płatnych z góry za cały rok. Aby zapewnić tem większą skuteczność nauki, postanowiono nie przyjmować więcej niż 40 słuchaczy. Wpisy odbywają się od 5 do 10 października.

— **Młodzież z Krakowa we Lwowie.** Dziś rano przybyła do nas z Krakowa wycieczka młodzieży szkół średnich, w liczbie paruset osób, pod kierunkiem profesorów. Na czele wycieczki stoją profesorowie pp. Riss z Podgórze, Piątkiewicz z gimnazjum św. Anny, Tyrański z gimn. III, Tyralik z gimn. IV.

Wycieczka zabawi we Lwowie do niedzieli. Dziś młodzież pragnie zwiedzić wystawę ogrodniczą, będzie też w teatrze.

Szkoda wielka, że ci, co wycieczkę zapraszali, nie przysłali nikogo na dworzec, wskutek czego młodzież błąkała się po mieście bez opieki.

— **Klawisze magistrackie,** ruchome, wielkie płyty chodników, porozmieszczone są w najbardziej uczęszczanych miejscach, np. tuż przy głównym wejściu poczty. Gdy się podczas spoty nastąpi na taki klawisz, bucha w górę słup wody, oblewa w mig obuwie i dół ubrania i wtedy klawisz wydobywa ten sam zawsze ton: psia...!

— **Choroby zakaźne we wrześniu.** W ubiegłym miesiącu skonstatowano we Lwowie następujące ostre choroby zakaźne: dyfteryja i dławka 39, w tem 4 śmiertelne, kokluszu 19 (1 śmiertelny), płonicy 36 (1 śmier-



MAKS MENKES

optyk i mechanik

Lwów

Jagiellońska 3
(koło Kasy Gmachu)

poleca swój nowo założony

Skład przyborów optycznych

i mechanicznych

w najlepszej jakości po najniższych cenach



WARSTAT REPARACYJNY.

Urządzanie dzwonków elektrycznych, telefonów i gromochronów.

Listowne zlecenia załatwia się bez

zwłocznie. 446

tefny), odry 26 (2 śmiertelne), duru brzuszego 21 (2 śmiertelne), czerwoni, zawleczonej przez żołnierzy z manewrów 10, w tem 1 śmiertelny, gorączki pógowej 1 wypadek z wynikiem śmiertelnym. Zapalenia opon mózgowych i duru osutkowego (plainistego) nie było żadnego wypadku.

Dezynfekcje z ramienia fizykatu miejskiego przeprowadzono po tych chorobach zakaźnych: w 48 wypadkach formaliną, w 8 wapnem, 35 wypadkach odkażano pościel, sprzęty i suknie w aparacie dezynfekcyjnym parowym, 22 wypadkach odkażano miejsca ustępowe i podwórza. Nadto na życzenie rodzin, odkażano 26 izb mieszkalnych po gruźlicy za pomocą formaliny, 5 razy mlekiem wapiennem i 23 wypadkach suknie, pościel i t. d. w aparacie parowym. Również na żądanie stron czyszczono w aparacie w 3 wypadkach rzeczy, dla czystości, po molach.

Dezynfekcję stanowisk dorożkarskich przeprowadzono we wrześniu czterokrotnie.

□ **Biała.** (Kor. wł.) Kroniczka wrześniowa. Miasto nasze miało do tej pory zasłużoną opinię miasta spokojnego: kradzieże należały do rzadkości, bezpieczeństwo mienia i życia było najzupełniejszym. Obecnie stosunki te zmieniły się, a niebawem dwa wypadki, śmiałością i zuchwalstwem przechodzące daleko miarę wybrzków dozwolonych w Białej, zaczynają napędzać nam trochę strachu. Kilka dni temu dokonano niezwykle śmiałej kradzieży przy ul. Głównej w aptecce Kellera, a jakkolwiek rzecz działa się w nocy, mimo to złoczyńcy dali dowód wielkiej złośliwości i zuchwalstwa, gdyż ruch na ulicy Głównej kończył się późno w nocy, a zaczyna około 4 rano. Ten jednak wypadek mniej zaalarmował mieszkańców, niż znany już fakt postrzelenia żandarma na gościńcu żywieckim przez bandytów.

Chlubiliśmy się w pamiętnym dla wielu większych miast galicyjskich dniu demonstracji socjalistycznych, że porządku i spokoju miasta nie zakłócono ani jednym gwałtem, że drobny przemysł i handel szły swoim trybem, pomimo iż przeszło połowę ludności obu miast stanowili demonstranci. Dziś widzimy jednak, że o ile go sami przestrzegać umiemy, o tyle nie potrafimy się uchronić od burzących czynników zewnętrznych. Biała miasto bogate, handlowe, łatwo może się stać ponętą dla różnych szumowin społecznych. Jeśli się naszym władzom zdawało, że Pan Bóg ustrzeże nas od złego, niech nie zapominają, że Pan Bóg strzeże ale... strzeżonego.

Z niwy szkolnej. Prywatne utrakwistyczne seminaryum żeńskie SS. Miłości Bożej otworzyło I rok nauki, na który zapisało się 38 uczennic, z tych wiele narodowości polskiej. Między uczennicami znajduje się jedna aż... z Drohobycza, z Kęt i innych polskich miejscowości Galicji. Oczywiście panienki te nie ściągnęły specjalnie seminaryum, są to pensjonarki, wychowanki zakładu niemieckich SS. Miłości Bożej. W seminaryum są i Niemki. Że są, nic dziwnego, czy będą kwestya, albowiem seminaryum jest utrakwistyczne i niektórych przedmiotów uczą rzeczywiście po polsku. Są niemi w I-szym roku język polski, historia powszechna, zoologia, a po części śpiew i religia. Oczywiście jest tego za mało, ale uwzględnić trzeba brak przygotowania fachowego zakonnych nauczycielek, jakoteż, a nawet w większym jeszcze stopniu brak przygotowania językowego.

Rozdział przedmiotów pod względem językowym zależnym będzie w wysokim stopniu od tego, gdzie uczennice będą składały egzamin dojrzałości. Jeżeli będzie się to odbywać w Krakowie, oczywiście musi nastąpić wielkie forsowanie nauki języka polskiego, o ile bowiem chodzi o Niemki jest wielce wątpliwem, czy odpowiedzą wymaganiom z tego przedmiotu w seminaryum polskiem. Ale choćby nawet i ten wzgląd upadł, pozostanie ważnym hamulcem w panoszeniu się języka niemieckiego względ inny, a mianowicie: co też zrobią uczennice, które nie otrzymają kwalifikacji do szkół z językiem wykładowym polskim. Dla obsadzenia kilku posad nauczycielskich w szkołach niemieckich okręgu białskiego nie trzeba aż... osobnego seminaryum. Wkrótce nastąpiłoby przepełnienie. Przypuszczać należy, że te względy wezmą góry nad względami uczuciowymi kierowniczek zakładu i zapewnią istnienie rzeczywistemu utrakwizmowi nowo otwartego seminaryum.

Czy owo utrakwistyczne seminaryum przyniesie jaką korzyść szkole polskiej, rozstrzygnąć dziś jeszcze niepodobna. Prawdopodobnie wzmoże frekwencję dziewcząt na szkole wydziałowej, tem bardziej, że połączona z nią szkoła ludowa jest polską szkołą ćwiczeń dla seminaryum.

Vereinschule w Lipniku straciła na kampanii przeciw wprowadzeniu religii w języku polskim blisko 250 dzieci, które przeszły do szkoły białskiej. Stanowi to może o przyszłości tej szkoły. Ten fakt dla nas korzystny jest i przykrym. Więc 250 polskich dzieci w Lipniku podtrzymywało frekwencję drugiej niemieckiej szkoły, a polską szkołę w tej miejscowości stanowi dziś zaledwie dwuklasówka. Wstyd to więc wielki i ogromne upokorzenie, ale jeśli łatwiej ująć tego ciężaru biednym nieoświeconym rodzicom działwy, to trudno nie obciążyć nim naszej gospodarki szkolnej.

□ **Czerniowce.** (Kor. wł.) Napad na dwóch w Besarabii. Onegdaj napadła banda rabuszy na dwór Józefa Ohanowicza, bogatego Ormianina, właściciela dóbr Mendyk w Besarabii i zamordowała, prócz samego p. J. Ohanowicza, kilkoro ludzi ze służby. Rabusie nie zdołali zrabować żelaznej kasy i w popiochu uciekli.

Sp. Ohanowicz jest bratem żony p. Kazimierza Bohdanowicza, posła na sejm buk. Bliższe szczegóły tego morderstwa na tle ogólnej anarchii w Rosji są następujące. Ohanowicza zamordowała służba dworska pod przewodnictwem kowala z Merdychu. Rabusie wdarli się do kuchni, gdzie zamordowali służącą, pokojową, a następnie we śnie głębokim zabili Ohanowicza drągiem żelaznym. Z kasy zabrali 1000 rubli. Pokojówka odzyskała na drugi dzień przytomność i na podstawie jej zeznań aresztowano zbrodniarzy, jednak ku zdumieniu wszystkich, głównego sprawcę kowala wypuszczono na wolność.

Policja tamtejsza zachowywała się dość zagadkowo wobec tego faktu, mordercy chodząc mieli dłuższy czas nie aresztowani, z powodu czego ludność miała być oburzona.

Ohanowicz liczył 33 lat i na Bukowinie posiadał znaczne koligacje. Był kuzynem żony marszałka kraju bar. J. Wassilki. Po odziedziczeniu znacznego majątku Mendych (około 4 tysiące desiatyn), przyjął poddaństwo rosyjskie. Obecnie mieszkał w prowizorycznym domku, gdyż zamierzał budować pałac.

Umierający wielki rabbi. Sławny rabin z Sadogóry pod Czerniowcami, Izrael Friedmann, w prostej linii potomek Dawida — jak twierdzą żydzi — jest umierający.

Przedhistoryczne wykopaliska. Prof. Kaindl z Czerniowiec przeprowadził w Koszyłowcach obok Zaleszczyk, szereg przedhistorycznych wykopalisk, z epoki kamiennej. Odnalazł wiele przedmiotów z kamienia i gliny. Naczynia noszą na sobie wyraźne ślady malowideł, przedstawiających zwierzęta i ludzi. Prof. Kaindl prowadzi energicznie dalsze poszukiwania.

□ **Stanisławów.** (Kor. wł.) Zjazd maturzystów seminazjalnych z r. 1881 doprowadzony do skutku staraniem p. Szczęsnego Hanusza, nauczyciela wydziałowego, odbył się dnia 29 września. O godz. 7 rano odprawili uroczyste nabożeństwo w ormiańskim kościele byli katecheci ks. Jan Eiselt, wicemarszałek pow. i ks. Michał Semenów katech. gimn. O 11 powitał serdecznie zebranych w seminaryum, jako gospodarz dyr. Zubczewski, poczem przemówił ks. kan. Eiselt, rozrzucając do łez serca dawnych uczniów. Odpowiedział w imieniu kolegów Piotr Reichert insp. z Bóbrki, witając byłych profesorów i oddając wiernie uczucia wdzięczności dla tychże, jakoteż radości z powodu zjazdu. Z dawnych profesorów, prócz katechetów byli obecni Korneli Czerwiński, prof. semin. w Zaleszczykach i Ignacy Nowicki, 75-letni staruszek. Zmarłych późniejszego dyr. Mieczysława Baranowskiego i radcę dra Jachnę, uczczono przez powstanie. Były dyrektor, radca Juliusz Turczyński nie przybył z powodu ciężkiej choroby żony, to samo było powodem nieobecności dyr. Krotochwili, który go odwiedził.

Z dawnych 19 maturzystów trzech zmarło. Na Na zjazd przybyło 15, gdyż insp. z Żydaczowa Staszkievicz zachorował. Między obecnymi wyróżniał się mundurem Kajetan Amirowicz, który po 3 letniej pracy nauczycielskiej wstąpił do wojska i jako kapitan I klasy właśnie zdał egzamin na oficera sztabowego.

Po odczytaniu katalogu przez ks. kan. Eiselta i ogólnem powitaniu się, odfotografowano się, poczem wszyscy udali się na wspólny obiad, przy którym w licznych przemowach, składano sobie wzajemne życzenia.

□ **Z Pilzna.** (Kor. wł.) Kolej Jasło-Dębica. Przeczytawszy sprawozdanie z posiedzenia Koła polskiego w sprawach potrzeb krajowych, choćby nawet ktoś nie wiedział, że mandaty naszych posłów kończą się wkrótce, zaraz przekonałby się z powodzi wniosków, mających kraj uszczęśliwić. Nawet p. Danielak przyjechał zabrać jutro dyety i dzięki jemu i innym posłom będziemy mieli rzeki regulowane, kraj pokryje się nową siecią kolei, między którymi są tak bardzo potrzebne, jak Muszyna-Krynica i Stary Sącz - Szczawnica.

Tylko o naszej kolei z Jasła do Dębicy przez Pilzno, głucho zupełnie. Ks. Pastor, który szczerze się starał o kolej Koneczna-Jasło-Pilzno-Dębica, zadowolnił się częścią tej kolei Jasło-Koneczna dla swoich wyborców, a o naszej kolei nikt nie wspomni nawet. Trzech posłów zastępuje ziemię pilzneńską, posłowie Struszkiewicz, ks. Zygułiński i Bojko, ale widocznie ich ta sprawa nic nie obchodzi. Warto to wszystko zapamiętać sobie!

□ **Drohobycz.** Miasto nasze otrzymało nową aptekę. Osoba właściciela jej p. Eugeniusza Reina, długoletniego współpracownika i kierownika zaszczytnie znanej iwowskiej apteki dr. Piepes-Poratyńskiego daje gwarancje, że nowa ta apteka odpowie w zupełności wymaganiom i potrzebom które ma zaspokoić.

¶ **Proces o medalik częstochowski.** Gdy przed kilku tygodniami wracała kompania z Wieszowy przez Herby do domu, wielu pątników miało przypięte medaliki z napisami: „Matko Boska Częstochowska Królowo Korony Polskiej, broń i zbaw Polskę!” Pierwszego wiarusa J., który przekroczył komorę pruską, przytrzymał żandarm i odpiął mu czempredziej medalik. Inni medaliki schowali. Wiarus bronił swojej własności, żądał medalika, albo 10 czy 15 fenigów, które zapłacił. Prokurator opolski wytoczył proces — o podburzanie do gwałtów, a miłośnicy wiarusa podburzać do gwałtów przez publiczne noszenie medalika, na którym była też kosa wycięnięta. Sprawa toczyła się przed sądem w Lublińcu, który nie zauważył tak wielkiego niebezpieczeństwa w całej sprawie i skazał J. na 20 m. kary za obrzędy żandarma. Tak się skończyła walka o częstochowski medalik, który według pruskich państwa

już dlatego nie mógł podburzać nikogo, ponieważ pruską granicą nikt go z publiczności — oprócz żandarma — na piersi wiarusa J. nie oglądał, ani nie odczytywał napisów. Oskarżonego bronił p. adwokat dr. Seyda z Katowic.

¶ **Walka o naukę religii w języku polskim.** Regencya bydgoska wydała poufny okólnik do powiatowych inspektorów szkolnych, aby zapowiedzieli ustnie nauczycielom, że regencya nie życzy sobie, ażeby dzieci za opór przeciw niemieckiej religii były karane chłostą. Przeciwnie regencya zaleca używać łagodności i perswazji, a dopiero gdyby to nie poskutkowało, mają nastąpić rozmaite groźby i areszty. Okólnik ten nie znajduje wielkiego posłuchu u nauczycieli pruskich. „Dziennikowi Poznańskiemu” zewsząd donoszą o barbarzyńskim karaniu opornych dzieci, nie podaje jednak tych szczegółów do publicznej wiadomości z obawy przed procesem.

○ **Berliński kongres w sprawie dzieci** rozpoczął swoje prace w zeszły poniedziałek pod przewodnictwem tajnego radcy Müncha, profesora berlińskiego uniwersytetu. Zjechało się wiele głośnych powag na polu wychowania i psychologii dzieci. Przedpołudniem odbywają się odczyty przed całym kongresem, popołudniu obradują sekcje. Pierwsza sekcja zajmuje się antropologią i psychologią, druga psychologią i pedagogią, trzecia działalnością społeczną i dobroczynną.

Kongres ma się zająć prócz tego następującymi kwestyami: naukowem badaniem zdolności u dzieci, asocjacja idei u dzieci normalnych i chorobliwych; opieka nad dziećmi, świeżo opuszczającymi szkoły; potrzebą i domością wykładów matematyki i nauk przyrodniczych na otwartem powietrzu; godzinami i warunkami nocnego spoczynku dla dzieci ludowych szkół berlińskich i w ogóle wielkomiejskich; znaczeniem nauki rzemiosł dla dzieci chorobliwych, kalek i nienormalnych.

Dr. Rubinowicz odczytał w jednej sekcji ciekawą pracę swoją o samobójstwach między dziećmi. Zwrócił uwagę na fakt, że w ciągu ubiegłych 10 lat we Francji było nie mniej jak 695 przykładów samobójstwa dzieci. Między r. 1865 a 1875 było ich tylko 321, tak że liczba ta więcej niż podwoiła się w ciągu lat dwudziestu. Samobójstwa dzieci są coraz częstsze nie tylko we Francji, lecz i w Niemczech i w innych europejskich krajach. (Ciekawa byłaby statystyka dziecięcych samobójstw w Galicji). Wynika stąd, że dzieci czują się nieszczęśliwymi. Dorosli nie zwracają dostatecznie uwagi na małe „biedy” dziecięcego pokoju, a te pozornie błahe rzeczy wytwarzają niekorzystne warunki psychologiczne i nieraz wiodą do tragicznych rezultatów. Dr. Rubinowicz dowodzi tego cytując z listów, pisanych przez dzieci przed samobójstwem. Chłopiec 13 letni napisał: „Zabiję się, bom nie dostał w szkole nagrody”. Inny 12 letni: „Utopię się, bo mnie ojciec niesłusznie ukarał”. Dziewczynko napisała: „Dla tego się otuję, bo mi wypadły trzy przednie zęby”. Oczywiście każde dziecko, dopuszczające się samobójstwa jest umysłowo chore i cierpi na jakieś odziedziczone zбочzenie.

Kongres zakończy posiedzenia w sobotę.

— **Błędy druku.** We wczorajszym artykule p. W. Stонера „Z podróży muzealnej”, ustęp, w którym mowa o wystawach okólnych Związku muzealnego, powinien brzmieć: „Corocznie pewna liczba (nie lista) kolekcji” itd. W ustępie omawiającym dzisiejsze nierozważne regulowanie starych dzielnic w miastach (w szpalcie trzeciej) powinno być: stare kościoły... od wieków o budowane” zamiast z budowane.

★ **(Wiele wrogów — honor wielki).** Rzadki zaiste był jakikolwiek preparat tak często naśladowany, jak wyprobowana od lat 40 „Wódka francuska” Brazaya. Dzięki swej znakomitej jakości i swemu zadziwiającemu działaniu zdobyła sobie „Wódka francuska” Brazaya światową sławę, nie przeto dziwnego, że mnóstwo wódek francuskich okazało się w ślad za nią na rynku, które nie są w stanie w najmniejszym nawet stopniu osiągnąć działania Brazayowskiej „Wódki francuskiej” lecz mimo tego nieświadomym sprzedawane bywają w jej miejsce. Należy zatem baczyć w interesie własnym na imię Brazaya „Wódki francuskiej”, ono jedno tylko bowiem stanowi gwarancję jej prawdziwości i skuteczności. 3675

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w pogrzebie śp. Hipolita Sawrackiego lub w jakikolwiek inny sposób okazali nam swoje współczucie, składamy tą drogą serdeczne „Bóg zapłać”.

11092

Rodzina Sawrackich.

Telegramy „Słowa Polskiego”.

Upaństwowienie kolei Północnej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak się korespondent „Słowa Polskiego” dowiaduje, wśród posłów polskich panuje niezadowolenie z powodu zbyt słabej akcyi rządu w sprawie upaństwowienia kolei Północnej. Mimo to Koło polskie spodziewa się, że gabinet bar. Becka zechce wywrzeć odpowiedni nacisk na stronnictwa parlamentarne, by przedłożenie do końca października b. r. było załatwione.

Z Węgier.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dziś przed południem odbyła się Rada ministeryalna, na której ostatecznie wygotowano budżet na rok 1907. Mimo dwuletniego stanu ex lex, budżet nie wykazuje żadnego deficytu.

Dziennik „Budap. Hirnap” potwierdza wiadomość,

którą już wczoraj przyniosły dzienniki węgierskie, że delegaci węgierscy będą ponownie wybrani. Dziennik ten zapowiada równocześnie, że stronnictwo r. 1848 rozpocznie silną walkę przeciwko ministrowi spraw zagranicznych hr. Goluchowskiemu podczas obrad delegacyjnych. Stronnictwo to spodziewa się, że hr. Goluchowski tym razem po raz ostatni wygłosi swoje expose.

Reforma wyborcza.

Wiedeń. (TBK.) Po posiedzeniu komisji reformy wyborczej zebrał się subkomitet dla obrad nad kwestią przymusu wyborczego. Pod obrady przyszedł wniosek Schlegla. Poseł Hruby postawił następujący wniosek odnienny: „Ustawodawstwo krajowe może stanowić, że w obrębie dotyczącego kraju każdy uprawniony do głosowania jest obowiązany przy wyborze członka Izby posłów wykonać czynne prawo wyborcze. Wydanie bliższych przepisów o przymusie wyborczym, zwłaszcza wydanie postanowień wykonawczych i karnych przy ewentualnem zaprowadzeniu postępowania mandatowego należy również pozostawić ustawodawstwu krajowemu.

Gessmann wnosi przyjęcie następujących postanowień: W sprawie obowiązku wyborcy wykonania czynnego prawa wyborczego przy wyborze posła zostawia się ustawodawstwu krajowemu wydanie postanowień, o wymiarze kary za wstrzymanie się od głosowania, na następujących zasadach: ad a) mogą być ustanowione tylko kary pieniężne w kwocie najwyżej 10 koron, które nie mogą być zamienione na areszt; ad b) mają być ustanowione powody wykluczające karę: za takie powody uważać należy wiek, ułomność, chorobę, dłuższą nieobecność, niemożność z powodu zatrudnienia, przeszkody w komunikacji i t. d.; ad c) postępowanie karne przysługuje władzom politycznym, ewentualnie w drodze postępowania mandatowego.

Pos Löcker postawił natomiast następujący wniosek: Każdy uprawniony do głosowania ma obowiązek wykonać swe prawo wyborcze. Kto bez poważnej, usprawiedliwionej przyczyny wstrzymuje się od głosowania, podpada grzywnie od 3—100 kor., bez zamiany na areszt. O karze ma wyrokować władza polityczna. W dyskusji zabierali jeszcze głos: Dulęba, Conci, Pergelt, Stein, Schlegel.

Minister spraw wewnętrznych Bienenrth powołuje się na swe przemówienie w komisji, oznaczył wniosek Gessmanna, jako najodpowiedniejszą drogą pośrednią. Następne posiedzenie subkomitetu dziś po komisji reformy.

Wiedeń. (TBK.) W dalszej dyskusji nad wnioskiem Pollingera oświadczyli się przeciw temu wnioskowi Conci i Schrassel. Ten ostatni polemizował z p. ks. Pastorem i dziwił się, że są Niemcy, którzy głosują za tym wnioskiem, gdyż mogłoby się kiedyś zdarzyć, że słowiańska większość uchwaliliby sobie nowy system pluralny, np. taki, że każdy kto mówi językiem słowiańskim, otrzymuje o jeden głos więcej.

Zjazd prawników.

Kraków (Tel. pryw.). Obradom sekcji prawniczej przewodniczył dziś adw. Suligowski z Warszawy.

Na wniosek wybranego wczoraj podkomitetu sekcji w sprawie reformy prasowej, uchwalono: że względu na różnorodność stosunków politycznych obecnych w trzech częściach Polski, Zjazd nie uważa za możliwe na razie powziąć merytorycznej uchwały co do odpowiedzialności redaktora i postanawia wybrać komisję dla przygotowania materiału do dyskusji dla następnego Zjazdu, z możliwością rozszerzenia tematu.

W skład tej komisji weszli: prof. Makarewicz, sędzia dr. Nowotny, adwokaci Gertler i Steinberg z Krakowa, adwokaci Nowodworski i Papieski z Warszawy. Wybrani kooptowali do swego grona adw. Kijańskiego z Warszawy, adw. Wolińskiego z Poznania, adw. Godlewskiego z Lwowa.

Następnie p. Krókowski z Wadowic przedstawił referat o postępowaniu sprostowawczem w sprawach prasowych. Rozwinęła się dyskusja co do obowiązku pisma do umieszczenia sprostowania; w szczególności bardzo obszernie omawiano kwestję umieszczenia sprostowania, jeżeli redaktor jest posłem, wobec którego postępowanie karne nie może być wdrożone.

W dyskusji zabierali głos pp. Nowodworski, Papieski, starszy radca sądowy Stawarski z Krakowa, Kijański, adw. Rosenblatt, Steinberg, Gertler, sędzia Nowotny, prof. Makarewicz.

W sekcji ekonomicznej toczyła się dalsza dyskusja nad emigracją. Zabierali głos: prof. Czerkawski, Wysocki, adw. Caro, poseł Battaglia. Podnoszono konieczność usunięcia prohibicyj i otoczenia wychodźców należytą opieką, a odebrania z rąk prywatnych koncesyj na pośrednictwo w emigracji i oddania ich w ręce instytucji publicznych.

P. Battaglia przedłożył następujący wniosek:

Zjazd uchwała zwrócić się do Koła polskiego w Wiedniu, aby wyjednało u rządu jaknajrychlejsze wprowadzenie w życie urzędzeń dla badania stosunków emigracyjnych, ochrony emigrantów przed wyzyskiem i niedolą, racjonalnego uregulowania emigracji i utrzymania kontaktu wychodźców z ojczyzną, urzędzeń takich, które drogą administracyjną dałyby się łatwo wprowadzić, a uwzględniałyby w jaknajszerszej mierze potrzeby i stosunki wychodźstwa galicyjskiego.

P. Battaglia podniósł konieczną potrzebę współ-

działania kraju w tej mierze, opieki kraju nad wychodźcami i badanie emigracji.

Bardzo zajmujące było przemówienie ks. Cynalewskiego, misjonarza z Patagonii. Opowiedział on, że gdy 7 rodzin wychodźczych w Patagonii napisało do kraju o swem powodzeniu, otrzymał on od 10.000 rodzin z Galicji listy, żądające pomocy przy przesiedlaniu na stepy patagońskie, gdzie jeszcze miliony mogą znaleźć pomieszczenie. Jedną całą wioską z pod Lwowa chciała się masowo przesiedlić. Mowca nie odpowiedział na te żądania, bo jest przeciwny masowej emigracji i sądzi, że polska ziemia wyżywić może lud polski, jeżeli rozwinię się tu należycie rolnictwo. Z tam polskich najmniej emigruje ludzi z Poznania, właśnie dlatego że tam kultura ziemi i dobrobyt ludu są największe, a najmniej i oświata jest największa.

Strajk szkolny.

Poznań. (Tel. pryw.) W Poznaniu i Gnieźnie ożpowszechniane są odezwy, wzwołające do współuczniw w strajku szkolnym i zachęcające do oporu w razie nacisku ze strony władz. Prokuratora wdrożyła dochodzenia przeciw wielu redaktorom, mowcom i rodzicom za zachęcanie do oporu.

W ostatnich dniach policja rozwiązała w Inowrocławiu, Kościanie i innych miejscowościach kilka burzliwych wieców.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wedle obiegających tu pogłosek, były minister spraw wewnętrznych hr. Byland-Reydt ma zostać namiestnikiem dolnej Austrii z siedzibą w Wiedniu.

Z Rosji i Zaboru.

Z zamętu.

Berlin (Tel. wł.) „Voss. Ztg.“ donosi z Petersburga, że rozpoczęty dnia 3 b. m. w Izbie sądowej proces przeciwko członkom byłej rady deputowanych robotniczych, został odroczonej w następujących okolicznościach: Gmach sądowy od rana otaczała policja i wojsko, wewnątrz zaś gmachu było pełno tajnej policji. W sali sądowej ustawiono oddział żandarmów z 4 oficerami i oddział piechoty gwardyi z 2 oficerami. Z publiczności dopuszczono tylko 18 krewnych oskarżonych i 12 dziennikarzy. Z 52 oskarżonych przybyło 30. Mieli oni czerwone gwoździki w dziurkach od marynarki. Oskarżenie zarzuca podświadym, że utworzyli spisek celem obalenia istniejącego porządku państwowego. obrońcy odrzucili jednego sędziego wybranego z przedstawicieli stanów, a trybunał przychylił się do żądania obrońców i celem zamianowania nowego przedstawiciela stanów, odroczył rozprawę sądową.

Odesa (Tel. wł.) Sąd polowy w Chersonie skazał na śmierć przez rozstrzelanie 7 osób, które wzięły udział w obrabowaniu filii banku petersburskiego, 2 oskarżonych skazano na 7 lat ciężkich robót.

Londyn. (Tel. wł.) „Times“ donosi z Kijowa, że przygotowuje się tam pogrom żydów. Członkowie ligi patriotów rosyjskich strzelają do żydów na ulicach. Wśród ludności żydowskiej panuje rozpacz i popłoch.

Petersburg. (Tel. wł.) Policja robi wielkie wysiłki, aby wynaleźć kucharkę prezesa ministrów Stołypina, która po zamachu znikła bez śladu. Przypuszczają, że była to przebrana studentka i dlatego zarządzono wiele aresztowań między studentkami.

Berlin. (Tel. wł.) Do gazet tutejszych donoszą z Petersburga, że wszyscy profesorowie i docenci uniwersytetu petersburskiego, tudzież innych wyższych zakładów naukowych złożyli oświadczenie, że natychmiast podadzą się do dymisji, w razie, jeżeli rząd nie zatwierdzi na katedrach tych profesorów, którzy należeli poprzednio do Dumy państwowej i zostali powołani na katedry z wyboru kolegium profesorskiego. Wśród tych powołanych znajdują się wybitne osobistości jak Karjew, Kowalewski, Petraszycki i i. Rząd tłumaczy się, że wybór tych profesorów na posłów do Dumy państwowej pociągnął za sobą suspendowanie wybrańców z urzędu profesorskiego i że obecnie minister oświaty musi się specjalnie zastanowić, czy może wybór tych profesorów po raz drugi zatwierdzić.

Berlin. (Tel. wł.) Z Wrocławia donoszą do tutejszych gazet, że klęska głodowa w Rosji przybiera coraz większe rozmiary. Przeszło dwa miliony ludzi cierpi na głód, wśród nich zaś panuje tyfus, szkorbut i inne choroby. Władze są bezradne.

Tyflis. (TBK.) Wczoraj, jako w dniu wypłaty, urządziły tu bandy uzbrojone w siłę po 4—5 ludzi napady na kasyerów w czterech instytucjach. Na jednego kasyera napadnięto na ulicy. Zrabowano znaczniejsze kwoty. Jednego ze sprawców zdołano aresztować.

Petersburg. (Tel. wł.) W ostatnich 6 dniach tutejsze sądy polowe wydały 25 wyroków śmierci. Ogólna liczba wyroków śmierci wydanych przez sądy polowe wynosi 54.

Berlin. (Tel. wł.) Stowarzyszenie żydów niemieckich otrzymało z Petersburga następującą depeszę: Dziś przyjął Stołypin deputację z Siedec. Stołypin uspokoił przybyłych i zapewnił, że nie powtórzą się straszne dni katastrofy. Jestto jednak tylko dowodem osobistych uczuć ministra, nie daje natomiast żadnej gwarancji, aby w przyszłości nie przyszło do krwawych zaburzeń.

Sprawy agrarne.

Petersburg. (TBK.) Rada ministrów uchwaliła objąć na rzecz państwa ziemie, należące do korony, w okręgu altajskim, aby uzyskać grunta dla chłopów. Państwo płacić będzie koronie po 22 kopiejek za dzie sięcinę przez 49 lat. Korona zatrzymuje wszystkie prawa do minerałów, znajdujących się w owym obszarze.

Kongres kadetów.

Berlin. (Tel. wł.) Do gazet tutejszych donoszą z Petersburga, że ministerstwo sprawiedliwości chce za wiazać kongres kadetów, zwołany do Helsingforsu, uczestnikiem tego kongresu wytoczyć proces karny na wypadek, jeżeli kongres na samym wstępie swoich obrad nie odwoła manifestu ogłoszonego w Wyborgu:

Depesze handlowe z 4 b. m.

Wiedeń. 4 październ. Dziś o godzinie 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.52, Renta majowa 98.85, Węgierska renta koronowa 94.90, Akcje kredytowe 674.—, Kredytowe węgierskie 811.—, Bank anglo-austriacki 314.—, Unionbank 562.—, Bankverein 555.50, Länderbank 444.50, Kolej państwowa 683.75, Lombardy 185.—, Elbentha —, Fabryka broni —, Akcje tyton. —, Alpiny 605.50, Rima Muranyi 579.—, Praskie Towarzystwo żelazne 2795.— (ex. kup.), Losy turec. 162.—, Ruble 253.—, 4 proc. listy zast. Banku hipot. 98.10, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 100.50, 4 proc. gal. poz. kraj. z r. 1893 97.55, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 98.50, 56 l. zast. Tow. kred. 98.25, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —.—.

Usposobienie: silne.

Berlin. 4 październ. O godz. 12 m. 30 notowano: Kredyty 211.50, Disconto Comandite 184.—.

Usposobienie: spokojne.

Budapeszt. d. 4 październ. Pszenica na październik 14.34 do 14.36, pszenica na kwiecień 14.92 do 14.94, Żyto na październik 12.60 do 12.62, żyto na kwiecień 13.10 do 13.12, Owies na październik 13.82 do 13.84, owies na kwiecień 13.80 do 13.82, Kukurudza na październik 12.30 do 12.32, kukurudza na maj 10.08 do 10.10. Rzepak na sierpień 24.10 do 24.30.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty mierne.

Chęć mierna.

Usposobienie utrzymane.

Pogoda piękna.

Po zamknięciu numeru.

Wycieczka młodzieży. Wskutek interwencji naszej Redakcji, prezydent miasta p. Michalski zajął się z wielką życzliwością rozmieszczeniem chłopców, postarał się o koce, sienniki i t. d. u wojskowości. 90 młodzieńców umieszczono w szkole Kordeckiego, 60 zaś w szkole Konarskiego.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

WP. J. G. Tarnopol. Odpowiadaliśmy już raz na tem miejscu, że nie umiemy. WPan przeoczył.

WP. M. Rawicz... Autor „Listów smutnych“ zamordował dziewczę, ale tylko na papierze a WPani woła: „Ach, morderco dziewczę, a jeśli jest piekło?“ Trudno: Każdego z literatów i tak piekło czeka. To jest rzucanie grochu o ścianę.

SZTUKA I LITERATURA.

Piśmiennictwo.

⊕ **Hygiena panien**, napisał dr. Jan Stella Sawicki (str. 191 cena 1 k. 60 h.). Nakładem Gebethnera i Wolffa. Warszawa 1907.

Zachęcony sześciokrotnem wydaniem swoich: „Rad dla młodych mężatek“, jako przeświadczeniem, że umie trafić do przekonani pań naszych, napisał dr. Sawicki „Hygienę panien“.

Tytuł książki bardzo zachęcający i efektowny, ale nie ścisły, książka bowiem traktuje nie tylko o higienie panien, lecz zawiera prócz tego wiele, wiele innych wiadomości z higieny wogóle, więc zatytułować ją raczej należało: najważniejsze a niezbędne dla panien wiadomości z higieny. Ale o tytuł spierać się nie będziemy. Tak czy inaczej zatytułowaną książkę powitamy z żywą radością, bo jest bardzo potrzebna.

Taką książkę powinno się dać do ręki każdej dorastającej panience, która ukończy średnią szkołę żeńską, z tej książki możnaby w każdej z tych szkół uczyć higieny.

Autor jest człowiekiem doświadczonym, a jako taki zna dobrze ten typ umysłowy, który przedstawia przeciętną panienkę dorastającą; dlatego też—bez zamiaru ubliżenia wszystkim zakładom naukowym żeńskim — rozpoczyna swą książkę wykładem o powietrzu i jego składzie. Ale ten rozbiór powietrza — a podobne postępowanie powtarza się przy omówieniu każdej rzeczy — niema na celu ubliżanie wiadomościom czytelniczek, lecz odpowiada założeniu autora, żądającego, aby każda z tych rzeczy dobrze poznać lub przypomnieć, bo tylko po uprzytomnieniu sobie dokładnem istoty rzeczy, można zrozumieć i zapamiętać, czy różne jej jakości wywierają wpływ dodatni, czy ujemny.

Mimo to dwóch zdań chyba niema w kwestyi, że takie repetytorium wiadomości z higieny, ujęte pod innym kątem widzenia, aniżeli dawał go wykład szkolny, niemało przyczyni się do ich pogłębienia i utrwalenia.

Nie sądzicie jednak, młode czytelniczki, iż poważny autor będzie was tylko nudził poważnymi, naukowymi kwestyami. O nie! wszakże w przedmowie powiada, że chce „wskazać, jak żyć należy dla zachowania piękności ciała i zdrowia, tego najważniejszego warunku szczęścia...“ A więc odnajdziecie tam i te najżywniejsze kwestye — estetykę, dbanie o piękno fi-

Wystawę kapeluszy damskich w Jarosławiu i polecam takowe przez 6 dni
Z poważaniem 11019
otwieram dnia 14 października w hotelu Warszawskim Sperling.

zyczne, lecz w pojęciach nieco różne od waszego. Oprócz powietrza, mieszkania, pożywienia, omawia autor estetykę ciała, a więc ubranie, ruch, gimnastykę, sporty, pielęgnowanie ciała (skóry, paznokci, włosów, zębów, oczu, słuchu, głosu), kosmetyki i inne rzeczy, mające wielkie znaczenie zarówno dla zdrowia i życia wogóle, jakoteż higieny panien w szczególności.

Książka opatrzona jest kilku rycinami, tyczącymi się głównie strojów. I słusznie; aby skruszyć i przełamać uprzedzenie do figury, nie tworzącej z kobiety kształtu osy — trzeba użyć środków silniejszych i bardziej przekonujących, niż do wytłumaczenia, dlaczego kwiaty w pokojach sypialnych są szkodliwe, a przewietrzanie konieczne. W tym też celu doskonale uskutecznione dwa rysunki walczą o przyznanie pierwszeństwa na polu estetyki „figury“ kobiecej, naturalnemu wcięciu lub też nienaturalnemu ściśnięciu w pasie, a podobizna Venus Medicis, nieco dalej umieszczona, ma służyć do ułatwienia zwycięstwa pierwszemu pogładowi. Zresztą uspokójcie się czytelniczki! Autor wypowiada wojnę tylko ściśnaniu się gorsetem twardym. Przeciwno miękkim, niskim i zupełnie swobodnym wcale nie występuje, a nawet podnosi ich zalety.

Nerwowości poświęca autor rozdział dość obszerny, a następne dwa zajmują: Rozwój życia na ziemi i dojrzałość. Z przedziwną prostotą i delikatnością, wtajemnicza autor czytelnickę w to wielkie i przedziwne zadanie, którego dziełem jest utrzymanie rodzaju ludzkiego, a temat ten opromienia wielką miłością przyrody i pieczołowitością lekarza. Oczywiście granica tego, co panna wiedzieć może jest zachowana z największą ścisłością, a ponieważ na punkcie tym, tj. czy wogóle panna coś z tego wiedzieć może i powinna, panują nawet bardzo ostateczne pojęcia, zatem ze względu na te następstwa, matki i wychowawczynie orzekną w każdym poszczególnym wypadku, kiedy tę książkę dać można dziewczynce. Że należy to uczynić przed tem, nim drastycznymi ustępami romansów lub jeszcze drastyczniejszymi dwuznacznikami zasłyszanych z otoczenia pobudzona wyobraźnia ich gorączkowo będzie dążyła, by zedrzeć zasłonę „tajemnicy życia“ — co do tego niema dwu zdań.

Pomijam poglądy autora na miłość, małżeństwo i wychowanie, o ile nie przemawia jako lekarz. Pedagogiem nie jest, bo gdyby nim był, nie byłby oszczędził książkę przykładem małżeństwa z interesu, które stało się małżeństwem pełnem miłości wtedy, gdy żona „przez żółdek trafiła do serca mężowskiego“.

Jako lekarz natomiast zapisał się chlubnie 3 rozdziałami omawiającymi: pomoc w nagłych wypadkach, obsługę chorych i pielęgnowanie niemowląt, które się bardzo przydać mogą młodym czytelniczkom. Kończąc — książki warta uznania i jak najszybszego rozpowszechniania w bibliotekach panien.*

MAR. B.

Dział ekonomiczny.

== Kolejowe kursy zamienne obcej waluty. Na konferencji dyrektorów kolei austriackich, węgierskich i bośniacko-hercegowińskich w Reichenbergu przyjęto między innymi także następujące postanowienie: Ażeby ustalić w praktyce zaprowadzenie możliwie stałych kursów obcej waluty, mają na próbę obowiązywać na 6 miesięcy następujące normalne kolejowe kursy zamienne. Za 100 marek jako towar kor. 117.60, jako pieniądz kor. 117.10; za 100 franków, towar, kor. 95.90, pieniądz 95.30, za 100 rubli, towar, kor. 254.75, pieniądz kor. 252.25.

Zmiana tych kursów ma następować wtedy ewent. codziennie, gdy kursy giełdowe jako towar przekroczą, zaś jako pieniądz spadną poniżej tych norm. W takim wypadku należy kursy zamienne liczyć przez dodanie względnie odjęcie przy markach 25 h., przy frankach 20 h., przy rublach 75 h. z zaokrągleniem do pełnych dziesiątych. Ewentualne codzienne zmiany, względnie wydawanie kursów zamiennych ma trwać tak długo, aż kursy giełdowe zrównają się z powyższymi normami, albo w towarze staną niżej, w pieniądzu wyżej. Pro wizoryum to ma się zacząć z dn. 2 listopada br. a także po upływie 6-miesięcznej próby obowiązywać ma tak długo, dopóki na podstawie przeciętnych kursów giełdowych konferencja dyrektorów nie poweźmie nowego postanowienia.

Powyższe stałe kursy obrachunkowe zostały ustalone na podstawie przeciętnych kursów giełdowych w r. ub. i są korzystniejsze, niż poprzednie, dla wysyłających towar za granicę lub kupujących bilety jazdy w obcej walucie.

== Przyczyny wzrostu cen miedzi. Podnoszenie się ceny miedzi, trwające od dłuższego czasu, zaznaczyło się bardzo silnie w ostatnim czasie. Cena miedzi standard doszła do wysokości, jaką miała jedynie chwilowo w czasie francuskiego syndykatu w r. 1889. Obecna cena londyńska, 89 7/8 funt. szt., przewyższa prawie podwójnie cenę z przed 10 laty; od początku b. r. cena miedzi wzrosła prawie o 13%. Przyczyną tej niezwykłej wyżki jest w pierwszej linii ogromny wzrost zapotrzebowania wskutek silnie rozwijającego się przemysłu elektrycznego, zwłaszcza w Półn. Ameryce i w Niemczech. Tegoroczny wzrost zapotrzebowania obliczają specjaliści niemieccy na 25%, amerykańscy na 15%. Tymczasem rok ten nie przyniesie znacniejszego podniesienia się produkcji, choć Japonia po wojnie rosyjskiej znów rozpoczęła eksport miedzi. Najważniejszym krajem produkcji miedzi jest Ameryka, która jednak

teraz dla Europy jest bez znaczenia, gdyż producenci amerykańscy sprzedali swą produkcję nie tylko bieżącego roku, ale aż do wiosny roku przyszłego. Do tego produkcja w rewirze Jeziora Górnego w lecie b. r. znacznie spadła. Tu i ówdzie stare kopalnie dają mniej, ubytek ten zastępują jednak nowo otwierane. W każdym razie podług obliczeń fachowców nie można w przewidywanym czasie spodziewać się znacniejszego wzrostu produkcji. Jeżeli tedy konjunktura przemysłowa będzie dalej pomyślna, a więc zapotrzebowanie miedzi dalej rosło, to może nastąpić dotkliwy jej brak. Jednak zachodzi podejrzenie, czy miedź zakupiona w Ameryce, rzeczywiście idzie bezpośrednio do konsumpcji. Amerykański bowiem trust Amalgamated Copper Co. jest w stanie gromadzić wielkie zapasy, aby wyśrubować cenę i w Ameryce są liczne głosy, przypisujące tę wielką zwyczaję trustowi.

== Krawatki podrożeją. Związek fabrykantów materij jedwabnych na kawałki w Austrii zamierza w najbliższym czasie podwyższyć cenę wyrobów swoich o 5 do 10 procent. Fabrykanci szwajcarscy tego działu podwyższą ceny w takim samym stopniu.

== Szwajcarski Bank Narodowy, założony w lecie rb., został ostatecznie ukonstytuowany. Dnia 21 września Rada Związkowa zamianowała 23 członków Rady Banku z pośród najwybitniejszych finansistów i przemysłowców tamtejszych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 4 października.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 7.50 do 7.70, pszenica na terminy 7.30 do 7.50. Żyto gotowe 5.60 do 5.80, żyto na terminy 5.40 do 5.60. Owies obrotowy gotowy 6.50 do 6.70, Owies obrotowy na terminy 6.10 do 6.30. Jęczmień pastewny 5.50 do 5.75, jęczmień browarniany od 6.40 7. —. Rzepak nowy — do —, Lnianka 0 — do 0 —. Groch pastewny 6 — do 6.50, groch do gotowania 8 — do 9 —, Wyka 5.60 do 6 —. Bobik 5.50 do 5.75. Hreczka —, do —. Kukurudza nowa 0 — do 0 —, kukurudza stara — do —. Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona 45 — do 55 —, konieczyna biała 30 — do 45 —, koniecz. szwedzka 50 — do 65 —. Tymotka — do —.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 36.25 do 36.50, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 18.25 do 18.50.

Tendencja zniżkowa utrwała się; jedynie owies wskutek słabych dowozów wykazuje nieznaczny wzrost cen.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 3 października b. r.

Hotel Imperial. Eksc. hr. Antoni Wodzicki z Koscielca, hr. Zofia Starzeńska z Księstwa Poznańskiego, hr. Jadwiga Łubińska z Warszawy, hr. Jędrzejowicz z Jasionki, Franciszek Maryewski z Podgórza, Stanisław Horodyski z Krogulca, Eustachy Wolski z Hawlowic, Stanisław Swiękowski z Rogów, Zygmunt Lisicki z Rosyi, Kazimierz Puławski z Podola rosyjskiego, Adam Ozaczewski z Rosyi, Wilhelm Blaauw z Wiednia, Tadeusz Janik z Krakowa, Juliusz Aszkenazy z Koropca, Adam Trzeciński z Krosna, Jan Wysoczański z Królestwa Polskiego, Stanisław Świda z Warszawy, Natalia Ordyniec z Warszawy.

Zmarli:

We Lwowie: Włodzimierz Chaberski, dyr. Tow. zal. lat 70. — Jan Kuczyński, dozorca Zakł. karnego, lat 26. — Jan Gołębski, wł. dóbr, lat 76. — Stanisław Mrozowski, lat 82. — Franciszek Ksawery Śliwiński, kontr. kas kolei państw. lat 50. — Anna z Pisków Rumanstorferowa, wdowa po naczelniku sądu powiatowego, lat 79. — Amelia z Widdy Majdany, wdowa po kierowniku szkoły ludowej, lat 72. — Antonina Monczukowa, żona sierżanta 30 pp., lat 39. — Emma z Reinów Gąsiorowska, lat 32. — Małgorzata z Schillingów Chirtmanowa, lat 36. — Katarzyna Przewrocka, żona woźnego namiestnictwa, lat 32.

W Wadowicach: Romuald Koczyński, emer. lustrator domen i lasów, lat 73.

W Rzeszowie: Jan Halagarda, prof. gimn., w 60 r. życia.

W Sieklówce: Salomea z Hupków Bielańska, właśc. dóbr Łajscze.

W Przemyslu: Marya Peerowa, żona podurzędnika kolei, lat 39. — Laurenty Pacyna, em. major 95 pp., lat 51. — Emilia Hadziewicz, żona urzędnika, lat 30.

W Stanisławowie: Aleksander Pełków Trzaska Kopacki, weteran r. 1848, b. kapitan angielskiej marynarki wojennej, lat 78. — Anna Mayer, wdowa po wojskowym aptekarzu, lat 72. — Jakub Ehrlich, kupiec, lat 65. — Maryan Martyniec, lat 73. — Anna Pinder, lat 63. — Anna Bardal, lat 33.

W Wiedniu: dr. Michał Rosen, współpracownik „Pol. Corr.“, lat 69.

W Berlinie: Maks Loewenfeld, znany aktor i były dyrektor nowego berlińskiego teatru, lat 58.

Nakładem Towarzystwa Wydawniczego

wyszły następujące książki

Zygmunta Wasilewskiego:

NOWY KONRAD (Rozbiór „Wyzwolenia“ Wyspiańskiego), Lwów 1903, K. 1.20.

WARSZAWA w 12 obrazach, (Przygodny) Lwów 1902, str. 160. K. 1.50.

ŚLADAMI MICKIEWICZA. Szkice i przyczynki do dziejów romantyzmu. Lwów 1905, Str. 300. K. 3.60.

OD ROMANTYKÓW DO KASPROWICZA. Studya i szkice literackie. Lwów 1907, str. 475. K. 5.50.

Skład główny w księgarni H. Altenberga we Lwowie.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziembliński.



Tak zachwalane Siage-ra maszyny do szycia i haftu przez agentów Tow. pruskiego są starego systemu wyszłego z użycia, która co do wykończenia i jakości, jak również najnowszych ulepszeń nie wytrzymują konkurencji z maszynami, które trzymam na składzie. Prowadzę handel od 33 lat bez pomocy natretnych agentów. Ostrzegam przed agentami, którzy za swoje pośrednictwo otrzymują 20—30 prc. prowizji, zaś kupujący lichą i drogą zapłaconą maszynę pod nazwą oryginalną. Pierwszy i największy w kkraju: Skład maszyn do szycia, który nie posługuje się agentami.

Lwów, Hotel Żorża. JÓZEF IWANICKI, Proszę żądać cenników. 3036 mechanik i specjalista.

Powiat. Towarzystwo zaliczkowe w Sanoku

(Gmach Rady powiatowej — Rynek.)

Zastępstwo Banku austr.-węg. — Zastępstwo Banku kraj. dla powiatów polit. Sanok i Brzozów

- 1) przyjmuje i oprocentowuje wkładki oszczędności na 5 prc., opłacając z własnych funduszy podatek rentowy
- 2) udziela pożyczek swoim członkom na skrypta i weksle
- 3) pośredniczy w zaciąganiu pożyczek hipotecznych i wekslowych w Banku krajowym
- 4) sprzedaje listy zastawne Banku krajowego po dziennym kursie.

Godziny urzędowe od 9 do 1 rano, w piątki od 9 do 1 i od 3 do 5. 8487



Wszelkie naśladowanie i przedruk podlegają karze

Jedynie prawdziwym jest tylko

Balsam Thierry'ego

tylko z zieloną marką: zakonnicą. Prawnie chroniony. Sławny z dawien dawna, nieprześcigniony przeciwko zaburzeniom trawienia, kurczom żołądka, kolce, katarom, cierpieniom płuc, influency itd. Cena: 12 małych lub 6 flaszek podwój. albo też 1 wielka flaszka specjalna z patent. zamknięciem kor. 3.— opłatnie.

Thierryego Maść centyfoliowa

z dawna znana jako non plus ultra przeciwko wszelkim niewiedziom jak zastarzałym ranom, zapaleniom, skaleczeniom, abscesom i wrzodom wszelkiego rodzaju. Cena: 2 słoiki k. 2.00 opłatnie, wysyła tylko za przesłaniem z góry lub pobraniem na miejscu.

Apt. A. THIERRY w Peregada obok Rohitsch-Sauerhunn. Broszura z tysiącami oryginalnych pism dziękczynnych darmo i opłatnie. Do nabycia w przeważnej części większych aptek i drogerji apt. 7413

Wybór dzieł

Klementyny z Tańskich Hofmanowej

objaśnieniami opatrzył:

Dr. Piotr Chmielowski, z portretem autorki.

Tomów VI.

TREŚĆ tomu I.: Wstęp i życiorys Klementyny z Tańskich Hofmanowej przez dra Piotra Chmielowskiego. Listy Elżbiety Rzezyckiej do przyjaciółki swojej Urszuli. Dziennik Franciszki Krasińskiej.

Tomu II.: Krystyna.

Tomu III. i IV.: Jan Kochanowski w Czarnolesiu.

Tomu V.: Pamiątka po dobrej matce.

Tomu VI.: 4 drobniejsze opowiadki.

Cena zniżona 6 tomów kor. 3 — w ozdobnej płóciennnej oprawie z wyciskami w 3 książkach kor. 4.80. Na porto pocztowe nadsyłać należy 72 hal. — Za zaliczką pocztową nie wysyłamy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji Słowa Polskiego, Lwów, Chorążczyzna 17—19

Wydawnictwo Słowa Polskiego

J. H. ROSNY: Doktor Harambur

POWIEŚĆ

4532

przekład Bronisławy Neufeldówny.

Cena 1.20 kor. — Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. ul. Chorążczyzna 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikołascha (od ulicy Kopernika), oraz we wszystkich księgarniach.

Z Brodów!



Przestrzegam

PT. Publiczność przed inseratami moich konkurentów (rzekomo z pogranicza rosyjskiego) pod tytułem:

Herbata Rosyjska

te gatunki tych herbat, chociaż mają tę samą nazwę i cenę, co moje nie pochodzą z mego składu, który od 30 lat prowadzi w Brodach

W. ADAMOWICZ

wylączny skład herbat rosyjskich.

WYDAWNICTWO SŁOWA POLSKIEGO.

— Juliusz Słowacki. —

Makryna Mieczysławska

Wydał i objaśnił Dr. Henryk Biegeleisen.

— Z portretem przełożonej klasztoru i poety. —

Cena koron 2.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego i we wszystkich większych księgarniach. 7446

Wyjaśnienie, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź. Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat. Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe”; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowymi, bezwzględnie zostaną umieszczone. Administr. „Słowa Polskiego”.

Jan Jarzyna, jubiler i złotnik poleca bogato zaopatrzonego skład wyrobów jubilerskich złotych i srebrnych po najniższych cenach. Lwów, pl. Maryacki 4. 3039

Wychowanie i nauka

Matematyka, Fizyka, przygotowanie do egzaminów. Zgłoszenia pod B. J. Admin. „Słowa Pol.” 11082

Leçons de français, d'alle- ment piano. Związek nauczycielek, ul. Klonowicza 7. 11010

Uczę stenografii listownie J. Schauer, Drohobycz. 10793

Marya Podlewska otwiera kurs rysunku i malarstwa. Ul. Chorańczyna 16. 10544

Zakład froeblovski Lau- ry Blochówny Kościuszki 3, został odnowiony i rozszerzony, a po zwiedzeniu zakładów zagranicznych, **urządzone według najnowszych wymagań higieny.** — Wpisy dzieci od lat 3, oraz uczniów na kursa języków obcych i na 4 klasowa przygotowanie kursy szkolne dla chłopców i dziewcząt przyjmuje się codziennie. Panienci z prowincji znajdują umieszczenie i naukę w zakresie wyższego wykształcenia. 8933

Pała Drohobycz: Przyjme jedną albo dwie lekcje języka francuskiego lub angielskiego. „Polyglot” Drohobycz, post-rest. 11062

Seminarzysta, rutynowany instruktor z bardzo dobrymi świadectwami, poszukuje lekcji na wies. Zgłoszenia: „Pedagog”. Lwów, ul. Szepczyckich 20. 11041

Podowita Angielka ma kilka godzin wolnych, ul. Krzyżowa 20, drzwi 6. 11040

Szkola języków francuski, angielski, niemiecki, **The Berlitz School** ul. Trzeciego Maja 2. — Wpisy codziennie. 11083

Posady poszukiwane

Magister farmacji z pięcio- leciem przyjmie od 1-go listopada posadę w aptece. Zgłoszenia pod „Magister farmacji” do Admin. Słowa pol. 10773

Dr. praw kand. adw. obzna- jomiony z praktyką prowincjonalną obejmie posadę koncypienta najchętniej w kancelarii adwokackiej emerytowanego. Zgłoszenia pod „Prowincja” w Admin. Słowa. 10508

Buchalter zarazem korespondent polsko-niemiecki poszukuje zajęcia. Zgłoszenia do adminstr. Słowa pod „M. S.” 10466

Uczeń z ukończoną VI gimn. poszukuje posady praktykanta aptekarskiego. Łaskawe zgłoszenia H. Buczac, post-rest. 10715

Koncypient z trzyletnią praktyką poszukuje posady od 1 listopada b. r. Dr. Laufer, Czerniowce, ul. Hornumskiego 9. 11030

Poszukuję odpowiedniej sa- moistn. posady rządcy ekonomicznego od lutego. Mam lat 36, żonaty; mogę złożyć 5000 kaucyi O. J. post-rest. Katusz. 11028

Przyjmuje przepisywanie (pismo wyrobione, rond i ozdobne lub na maszynie), także poszukuje posady lektorki w wieczornych godzinach. Zgł. pod „Pedantka” do Admin. Słowa pol. 11051

Magister farmacji poszukuje posady na prowincji. Informacji udziela A. J. Teutelsbaum, apteka, dra J. Piepsa-Poratyńskiego. 11049

Nauczycielka z muzyką, jęz. francuskim, poszukuje posady. „Orianda” Lwów, post-rest. 11048

Absolwent kursu abiturien- tów wiedeńskiej Akademii handlowej, z odbytą praktyką przyjmie posadę urzędnika w poważniejszej instytucji. Zgłoszenia G. 17, Rzeszów post-rest. 11046

Francuskę, młodą nauczy- cielkę, nauczycielkę z wyższą muzyką, konwersacją francuską, niemiecką, bony Po ki. froeblianki Niemki, ogrodników, kucharzy, służbę wszelką poleca Biuro Niemczyńskiej, Lwów, Rynek 12a. 11079

Gorzelnik-dublańczyk poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia: „Gorzelnik” biuro Sokołowskiego, Lwów. 11043

Pisarz adwokacki z 6 letnią praktyką, obznajomiony z manipulacją kancelaryjną, chce zmienić posadę. Kossów, post-rest. „G.” 11027

Przyjme zajęcia sekretarza, magazyniera, kontrolera, zastępcę firmy itp. Lwów, ul. Batorego 22, drzwi 6. 11054

Kucharka zdolna po długich praktykach, w wieku średnim poszukuje miejsca do zarządu domu do dwójga osób, lub do wdowca, albo też do księdza w miejscu. Zgł. pod „A. C.” do Admin. Słowa polskiego. 11047

Posady rachmistrza korespondenta lub kasyera we Lwowie, poszukuje człowiek młody, lat 35, inteligentny, zdolny i pilny, mający dobre świadectwa i referencje. Najchętniej przyjmie posadę stałą. Łaskawe zgłoszenia pod M. K. do Admin. Słowa pol. 11066

Uzdolniona w krawiectwie poszukuje zajęcia w domu. L. T. Admin. Słowa pol. 11063

Maszynista, zdolny mechanik monter w młynach, tartakach i młotarniach poszukuje posady monterki. Oferty Lechnic, Lwów, Zółkiewska 82. 11061

100-200 koron da młoda panienka za wyrobienie posady biurowej. Zgł. pod „Piła” do Admin. Słowa pol. 11075

Koncypient adwokacki poszukuje posady we Lwowie lub na prowincji. Zgł. „Koncypientura” Admin. Słowa polskiego. 11071

Posady zafiarowane

Subjekta uzdolnionego w pieczywie poszukuje cukiernia Józefa Lewickiego w Rzeszowie. 10629

Droguerya w Żywcu poszukuje rutynowanego pomocnika kawalera natychmiast. 10587

Poszukuję inteligentnej panny w wieku 35-40 lat do zarządu małego gospodarstwa, samotny mężczyzna. Warunki i jeśli możliwe fotografia pod adresem: Alfons Hierowski, Wola Michowa via Zagórz-Lupków. 10756

Pierwszorzędny handel win i delikatesów poszukuje inteligentnej panny wyłącznie do rozmowy i przyjęcia klientów. Dobra zapłata i natychmiastowe objęcie posady. Pannie z handlem obznajomione mają pierwszeństwo. Oferty do biura Sokołowskiego. 10733

Buchalterka. Poszukuje się pannę (katoliczkę) obznajomioną z rachunkowością i buchalterią, mogącą się wykazać dobrymi referencjami. Kaucya wymagana. Blizszych wiadomości zasięgnąć można w składzie maszyn pl. Halicki 2. 10776

Praktykanta lub praktykantkę z odpowiednim wykształceniem, — muzykalnością warunek pierwszorzędny — przyjmie MAGAZYN NUT B. Połonieckiego, przy ul. Klementyny Tańskiej 1. Zgł. między godz. 11-12 w południe. 11011

BIURO techniczne we Lwowie poszukuje rutynowanego buchaltera i korespondenta biegłego w języku polskim i niemieckim. Posada do objęcia natychmiast. Zgł. pisemne z podaniem warunków pod: „Buchalterka” post-rest. Lwów. 10752

Zdolnego zastępcy win z lat referencyami poszukuje się dla Galicji i pod korzystnymi warunkami. Zgł. Moritz Haas, skład win, S. A. Ujhely (Węgry). 11082

Adwokat Dr. Józef Blau- stein w Trembowli, poszukuje rutynowanego, zdolnego koncypienta. 11029

Dzielnego podróżującego do wyjazdu na prowincję poszukuje firma Piotr Międzyński, ul. Wałowa 9. 11084

Drukarnia Müllera w Stryju poszukuje zecera do natychmiastowego wstąpienia. 11035

Apteka Thürhausa w Buraszynie poszukuje ucznia z rozpoczętą praktyką. 11026

Zdolnego pomocnika poszukuje fryzjer Wołoszyn, ul. Gródecka 5, Lwów. 11056

Gospodyni, znakomitej kucharki do zarządu domu u kawalera na wsi (bez wiejskiego gospodarstwa) potrzebna zaraz, ewent. może być małżeństwo jeżeli mąż może być lokajem. Oferty pod „T. W.” do Słowa Pol. 11074

Artykuły spożywcze

Pomidory czerwone, pięciorakiowy koszyk 3 korony, wysyła Antoni Klimowicz, Lwów. 9370

Świeży miód pszczołny lipcowy deserowy, patakę wysyła w 5 kg. blaszankach szczelnie zamkniętych po 6 k. z opłatą pocztu i blaszanki. — Miód pitny zaś w szklanych opłatanych gasiorkach za 5 kg po 5 kor. 60 h. również z opłatą pocztu. Na żądanie w beczkach koleją **Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego** w Siemkowcach, poczta Siemkowce. 10174

Kalafiory piękne, róże 50 h. cebulki hyacintowe pierwszorzędne 50 hal. wysyła Ant. Klimowicz, Lwów. 10581

Rydzę znakomite kiszzone i marynowane w faskach 5 kg. po 3 kor. 60 hal. tudzież GRZYBKII suszone same i sorty, białe czapeczki po 6 kor. za 1 kg. wysyła za pobraniem W. Kozmik w Kosowie. 10751

Zarząd pasieki A. Krai-ńskiego w Jeżierzyszach koło Czortkowa wysyła: Miód prawdziwy lipcowy tegoroczny w 5 kil. blaszankach opłatanie po cenie 5 kor. 50 hal. Miód prawdziwy lipowy tegoroczny w 5 kil. blaszankach opłatanie po cenie 7 kor. Miody pitne i miody owocowe w 5 kil. blaszankach opłatanie od 5 k. 80 h. do 7 kor. 8652

Rydzę kiszzone wyśmienite w baryłkach 5-kilowyht, z opłatą pocztową po 4 kor. rozsyła handel towarów korzennych St. Romanowicza w Kołomyi. 10402

50 proc. oszczędza się sporządzając znakomite likiery za pomocą esencji likierowych „Monopol”. Główny skład: Droguerya MENKESA, Lwów, ul. Kazimierzowska, róg ul. Rzeźnickiej. Cenniki i przepisy darmo. 11066

Najtańszy opał. Sag odrzynków 15 koron sprzedaje Fabryka skrzyń, Chajesa, Krótka 10. Telefon 505. 11059

Łózka żelazne okazują się tanio kupione tanio sprzedaje wypożyczca Baruch Czyst, ul. Teatralna 6. 11081

Obrączki ślubne, pierścion- ki zaręczynowe poleca Jan Wojtycha, złotnik, Lwów, Akademicka 8. 10612

Meble, do sypialni, jadalni i salonów z pierwszorzędnych fabryk po cenach najtańszych oraz wypożyczalnia. B. L. Kitschaes, Lwów, ul. Teatralna 22. 11086

Narceńskie kanarki, ślicznie śpiewające do sprzedania. Bojko, ul. Sykstuska 23, i p. 11090

Kupno i sprzedaż

Para koni ujeżdżonych zaraz do sprzedania. Blizsza wiadomość ul. 29 Listopada 53. 10677

MAGLE pokojowe w różnych wielkościach wyrabiam, proszę żądać cennika Grajewski, mechanik, Boimów 1, Lwów. 9220

WANNY prawdziwe cynkowe, parnie i klosety po 7 zł. poleca Ferdynand Bourdon, Jagiellońska 2. 10475

DRZEWKA owocowe w najlepszej gatunkach. krzewy, drzewka, ozdobne, tuje, kwiaty etc. wysprzedaje po niebywale niskich cenach z powodu przeniesienia ogrodu najstarszy zakład ogrodniczy „Kaisera”. Również zakłada ogrody, parki angielskie, sady z gwarancją i wykonuje wszelkie roboty ogrodnicze; zakrywanie róż etc. Lwów, Zamarstynów Lwowska 59, vis-a-vis fabryki „Tlen”. 10510

Jedwabne portiery do jadalni do sprzedania. Wiadomość: ul. Hetmańska 22, i p. 10783

Guziki roboty ręcznej do bielizny, kołder i sukien poleca PT. Kupcom i PT. Publicznosci Stowarzyszenie kobiet „Pomoc przemysłowa” Lwów, Miłkowskiego 1. 10171

Starofrancuskie ŁÓŻKA mahoniowe stoł jadalny, serwantka i inne rzeczy okazują do nabycia. ul. Winc. Pola 9, II p., drzwi 9. 10590

Przyjmuje, kupuje i sprze- daje meble antyczne stare i antyki. Franciszek Zeizer, fabryka mebli, pasaż Mikolascha. 8801

Mimo znacznego podkoszczenia cen surowca postanowiłem nadal wysyłać franco za nadesłaniem

37 centów markami STAMPILIE kauczukową kompletną w dwóch liniach, zawierającą imię i nazwisko, miejscowość lub inną dowolną treść. Krajowa fabryka pieczęci **A. Garfunkel** rytmownik Lwów, ul. Karola Ludwika. Rok założenia 1894. Poduszeczki patentowane w każdym kolorze po 20 ct. 10035

Interesy handlowe

Dzierżawy mniejszej apteki poszukuje magister farmacji. Może natychmiast objąć. Zgłoszenia pod „Dzierżawa apteki” do Admin. Słowa pol. 10774

Apteka z obrotem 12 tysięcy kor. do wydzierżawienia, blizsza wiadomość pod „Dzierżawa” do Admin. Słowa pol. 10768

Spólnika przedeksplotacyjnego przyjmie 10.000 kor. i najdogodniejsze warunki, Lwów, ul. Batorego 22, drzwi nr. 6, i p. 11053

Droguerya nowa we Lwowie, nadzwyczaj intratna jest z powodu stosunków rodzinnych do sprzedania. Adres: „Droguerya 100” Lwów, post-rest. za okazaniem kwitu inseratowego. 11050

Pożyczek udzielam właścicielom realności i dóbr oraz kredytu budowlanego na 4 3/4 procent, ewentualnie 4 proc. „Sors” post-rest. Lwów. 11038

Nieruchomości

Kamienica, 10a ul. św. Zo- filii, do sprzedania. 11089

Bardzo tanio i pod korzystnymi warunkami 1 realność w Kleparowie, murowane, z ogrodami zaraz z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość: Towarzystwo wzajemnego kredytu we Lwowie, ul. Teatralna 1. 7876

Kamienicę kupię. Zgłoszenia z dokładnym opisem: Makarowski, ul. Sykstuska 2. 10779

Parcela 30 m. frontu, cała lub w połowie, piętrowa willa ze stajnią, wozownią i ogrodem w pięknym położeniu, blisko tramwaju elektr. do sprzedania. Wiadomość: Bobrowski, ul. Łyczakowska 2. 11005

Mieszkania i sklepy

4 pokoje, przedpokój, bal- kon, ul. Żybkiewicza 18B od 15 lub 31 października. 10755

Sklep z portalem i dużem oknem wystawowym zaraz do wynajęcia, ul. Pańska 11. 11023

W Zaleszczykach potrzebna jest restauracja, pokój do śniadań. Blizsza wiadomość u Witolda Mańkowskiego, Zaleszczyki. 10764

Dwa pokoje, kuchnia, frontowe, ciepłe, suche, dwa wejścia, ul. Zamojskiego 2. 10750

3 pokoje, przedpokój, łazien- ka i kuchnia z przynależnościami od 1 listopada do wynajęcia, ul. Nabelska 24. 10753

Pokój umeblowany zaraz do wynajęcia ul. Krzywa 8 (boczna ul. Akademickiej). 10758

FRANCUZKA poszukuje pokoju z osobnym wchodem przy inteligentnej rodzinie. Biuro Sokołowskiego, L. F. 11036

4 pokoje z dwoma balkonami, kuchnią, łazienką, ul. Bema 21 zaraz do wynajęcia. 4 pokoje i kuchnia ul. Śniadeckich 2, zaraz do wynajęcia. Wiadomość u dozorczy. 11088

Piekarska 7 sklep duży i dwa pokoje kawalerskie. 11039

Śródmieście. Gofębia 12. Pokoje z utrzymaniem lub bez, także dziennie. 11065

4 pokoje, przedpokój, spi- żarka, balkon do wynajęcia. Wiadomość: ul. Kampiana 3, i p. 11064

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne, kłobocze, osłabienie na tle neurasthenii leczy 4187

Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8.

Towarzyski lub towarzysza poszukuję do podróży po Włoszech. Zgłoszenia: „Medyolan” Admin. Słowa pol. 11070

Do odebrania pies ciemnoniebieski, legawy, z obcięciem ogonem z obrozą na szyi, ul. Piekarska 97. 11076

Zgubiono branzoletkę ze srebrnych monet w sobotę w teatrze miejskim. Rzetelny znalazca zgłosi się ul. Mikołaja 12, parter, a otrzyma 1000 koron. 10778

Pracownia sukien damskich wykonuje suknie prędko po cenach umiarkowanych. Semakiewicz, ul. Chorańczyna 1. 11. 11044

„Gazeta Handlowa” z 2 października zawiera:

Bankructwo systemu. Nowy zamach na handel galicyjski. List wiedeński. List warszawski. Poradnik finansowy. Gazeta losowań. Najnowsze kursa. Kronika. — Numera okazowe bezpłatnie. Kto teraz przeszedł 4 kor. otrzymać będzie „Gazetę Handlową” wraz z rocznikiem finansowym aż do końca 1907 r. Pismo niezbędne dla kapitalistów, kupców i posiadaczy i osów wychodzi dwa razy w miesiącu i przynosi w każdym numerze oprócz najnowszych losowań artykuły finansowe, poradnik, kronikę itd. Rocznik finansowy (pojawia się w połowie stycznia) zawiera spis wylosowanych a niepodjętych losów i efektów.

Dom bankowy SCHÜTZ I CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

Panna inteligentna wykształcona wyjdzie za urzędnika wyższej rangi choćby na pensji lub właściciela realności. Poste-rest. Lwów główna poczta „M. M.” za okazaniem kwitu inseratowego Nr. 21330 11078

Kto zna? adres inżyniera Platona i Olgi Pawlikiewicz niech zawiadomi meblarza Schwarzwald, Lwów, ul. Teatralna 6. 11080

Fortepiany nowe i przebrane sprzedaje i wypożycza najtańszej Kubessa, Rynek 17. 11058

Do ślubów przyjmuje zamówienia na eleganckie ekwipáže M. Nass, Lwów, Szpitalna 28. 11037

MAGAZYN NUT Wypożyczalnia Nowości Muzycznych — Bernarda Połonieckiego — Lwów ul. Kl. Tańskiej 1 poleca z okazji wystawienia na scenie lwowskiej G. VERDIE'GO

„AIDA”

opera w 4 aktach. Komplet. wyciąg fortepian. z tekstem form. 4^o, str. 290 „1680 Komplet. wyciąg fortepian z podłożonym tekstem in 8^o, str. 137 „840 Potpourri najulubieńszych melodii Romans Radamesa na tenor „130 Scena, śpiew Aidy na sopran „130 Romans Aidy na sopran „130 Libretto „—60 11034

SAMOWARY

rosyjskie tylko oryginalne ruskie w olbrzymim wyborze i w rozmaitych najnowszych fasonach, mosiężne, niklowe i tombakowe po nader niskich cenach z gwarancją 10-letnią.

Naczynia niklowe do gotowania. silne i trwałe, dobre a tanie

Kazimierz Lewicki ces. król. dost. nadw. 110684

LWÓW, plac Maryacki 10. Cenniki ilustr. gratis i franko.

Po co jechać do badań

kiedy u Bratkowskiego ul. Skrzyńskiego boczna Łyczakowska w wannach porcelanowych **kąpiele potniały** w abonamencie.

Borowinowe zł. 180 Gazowe (Nauheim aparatem prof. Niemkowicza) zł. 130 Jodobromowe (Iwonicz, Rymaków) zł. 115 Żelaziste (Francensbad, Krynica) zł. 105 Solankowo-siarczane (Truskawiec) zł. —95 Siarcz. (Lubień, Piszczany) 90 również wysyłam flaszkami gotowe ekstrakty. 11077

Kąpiele czyste, I klasa

ISKRA

Pasta do czyszczenia OBUWIA

z polskiej fabryki chem. w Krakowie

Ostrzeżenie! Z powodu lichych naśladownictw wyraźnie żądać z napisem „ISKRA“.

110/2

Zastępca na Lwów:
Z. Müller, ulica Krzyżowa l. 10.

Podróżujący po prowincji:
N. Roth, Podgórze, ulica Mickiewicza 25.

Zastępca na Kraków:
Feliks Orange, ulica Zacisze l. 5.

Zupełna wysprzedaż!

Z powodu zwinięcia handlu wysprzedaże znana firma „AU LOUVRE“ wszystkie zapasy towarowe jako to: dywany, portyery, firanki, kapy, lino-leum, ceraty, dery na konie, jako też dywany perskie i smyrneńskie — oraz wszelkie artykuły dekoracyjne po bajecznie niskich cenach.

Skład dywanów „Au Louvre“

Lwów — ul. Sykstuska l. 6 — Lwów
— w pasażu Hausmana. —

11057

Większe dobra w Galicyi

(w pobliżu granicy pruskiej) poszukuje się do zamiany za 3 wiedeńskie domy czynszowe, należące do arystokracji.

SCHÖPL, Wiedeń, I, Elisabethstrasse nr. 3.

Nowość!  Nowość!
na składzie w każdej księgarni
KNUT HAMSUN

Niewolnicy miłości

zbiór nowel
przekładu Z. Niedźwieckiego
kor. 1-20.
Nakład KSIĘGARNI
10763 Powszechniej
Lwów, plac Halicki 14.

Do wyrobu dachówek

poleca

Farby cementowe

we wszystkich kolorach
z fabryk bawarskich

jedynie

ALOJZY HÜBNER

Lwów. 6785

FABRYKA maszyn,
sikawek,
narzędzi rolniczych i od-
lewarnia metali do naby-
cia pod korzystnymi wa-
runkami z powodu cho-
roby właściciela. Pośre-
dnictwo wykłuzzone, zgło-
szenia tylko listami pole-
canymi.

Adwokat KORYTKO

Lwów, Czarneckiego 3.
10295

OSAN doskonały
środek na
zęby

w postaci wody do ust k. 1-6
w postaci proszku na zęby 88 h.

Anton J Czerny

WIEDEN

I, Wallfischgasse 5,
XVIII, Carl Ludwigstr. 6.
Składy w aptekach, per-
fumeryach etc. 10991



Ideał wszystkich woni

i ulubione pachnidło wytwornego świata. Niedostępno-
nego aromatu, nadzwyczaj orzeźwiająca. — Do nabycia
w aptekach, drogeriach i perfumeryach. Duża fiaszka 3 k.,
średnia fiaszka 2 k., mała fiaszka 1 k. — Jedyny fabrykant
FERDYNAND MÜLHENS, ck. nad. dost. Kolonia n. Renem.
Filia: WIEDEN, IV/1. Heumühlgasse 3. 74/5
Dostać można w aptekach, drogeriach i perfumeryach.

FILIA

10420

Praskiego Banku Kredytowego

we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 29

(Nr. telefonu 937).

Zakład centralny w Pradze. — Filie w Kolinie i Otomuńcu.

Wpłacony kapitał akcyjny K. 6.000.000.
Fundusze rezerwowe i gwarancyjne K. 3.200.000.

Korzystne załatwienie

wszelkich transakcyj bankowych
i lokacyi kapitałów

Kupno i sprzedaż papierów wartościowych. — Przepro-
wadzanie wszelkich obrotów giełdowych na targach kra-
jowych i zagranicznych.

Promesy, Losy (Sprzedaż losów za wypłatą w rachunku
bieżącym). — Otwieranie kredytów i udzielanie zaliczek
na podkład papierów wartościowych. — Przyjmowanie
w przechowanie i w zarząd papierów wartościowych. —
Ubezpieczanie losów i efektów od strat z powodu wylo-
sowania. — Wykupno płatnych kuponów i wylosowa-
nych papierów wartościowych. — Listy polecające i akre-
dytywy na sezony podróży. — Eskont weksli. — Inka-
sa i wypłaty w kraju i na miejsca zagraniczne. —
Wkładki pieniężne, na książeczki wkładowe (podatek
rentowy opłaca Bank) oprocentowuje po 4%, na asygnaty
kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem: oprocentowanie
po 4 1/4% i w rachunku bieżącym.

Oddział komercyjny:

Finansowanie przedsiębiorstw przemysłowych i budowli
publicznych, kredyty na podatki i cła. Zaliczkowanie
faktur towarowych. Kupno i sprzedaż w drodze komiso-
wej towarów i zaliczkowanie tychże.

PATENTY

na wynalazki wydawnicze

S. Dzbański

przysięgły rzecznik
patentowy

WIEDEN VII.

Lindengasse 2
w pobliżu c. k. urzędu patent.

Sworn Patent-Attorney

Bukiety

ślubne i zareczynowe, imie-
ninowe. — WIEŃCE świeże,
sztuczne z szarfami od 5 kor.
począwszy. — ZŁOTE RYBK.
M. Jankowski, plac Bernar-
dyński 2. 9841

Luksusowe ceny

to nie są, bo 5 zł. za sztukę



prawdziwe har-
ceńskie kanarki
z wspaniałym
śpiewem flet-
owym i słowiczym.
Wyuczone według
najnowszego aparatu systemu
Seiferta. 10 dni próby. Wy-
miana dozwolona. Samiczki
do rozrodu zhr. 1'50. Pokarm
dla kanarków-śpiewaków, wo-
rek 5 kg. zł. 1'50. 10679

A. Sauer

Meierhöfen k. Karlsbadu.

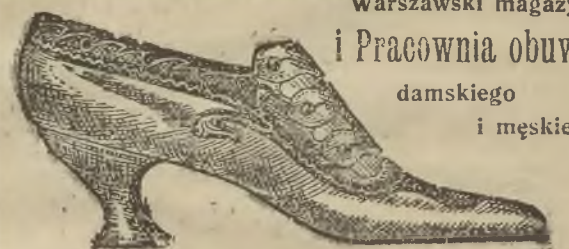
GRUNTA budowla-
ne w śró-
mieściu Lwowa pierwszo-
rzędnej jakości opatrzone
w ulice skanalizowane,
szer. od 16 do 20 m. z
chodnikami i oświetle-
niem na sprzedaż. Wyja-
śnienia w g. od 3—5 po-
południu udzieli kance-
larya adwokata dr. Włod-
zimierza Krosińskiego,
Lwów, ul. Kościuszki 3,
I piętro, lub właśc. willi
przy ul. Bocznej Kade-
ckiej. 11018

Warszawski magazyn

i Pracownia obuwia

damskiego

i męskiego



poleca obuwie gotowe, jak również zamówienia wyko-
nuje starannie i szybko podług najświeższych fasonów.
Jestem w możności zadowolić najwybredniejsze wyma-
gania Szanownej P. T. Publiczności. — Zamówienia z
prowincji załatwiam jak najrychlej — wystarczy zużyty
bucik na miarę. — Z poważaniem 9400

J. Wojciechowski

szewc z Warszawy,
Lwów, ulica Wałowa liczbą II A.

Ulepszone palniki naftowe

auerowskie.

Światło piękne, białe
o sile 70 do 80 świec
palnik zastosować się
daje do każdej lampy,
zużywa 1 litr nafty na
12 do 14 godzin.

Posiadamy na składzie
znakomite

kuchenki naftowe

o płomieniu gazowym,

Na prowincję wyślemy wszelkie nasze towary, jak też
i naftę w całych beczkach lub mniejszej ilości w de-
mionach.

Dr. S. Olszewski i Sp.

Kantor naftowy, Lwów, Chorążczyzna 12, Telefon
nr. 430. Filia: Kraków, Bracka 11. 10117

bez woni i kopci, je-
dne z najlepszych, ja-
kie dotychczas znane,
tej samej konstrukcyi
piece naftowe

do ogrzewania. Poleca-
my zarazem najpie-
kniejszą

naftę niezapalną

w bańkach 5 i 10-litro-
wych, z bezpłatną do-
stawą do domu.